głos NOWEJ HUTY

Rok X Nr 30 (503) Kraków, 30 VII – 5 VIII 1966 Cena 50 gr

Dziś w numerze

- Huta czeka na aglomerat — str. 3.
- Z wizytą u laureatów — str. 3.
- Cena naiwności — str. 4.
- „Głosik Nowej Huty" — str. 8.

W ośrodkach wypoczynkowych HiL

• Bartkowa: organizacja i wyżywienie bez zarzutu
• Niepołomice: tygodniowe wczasy od 1 sierpnia?
• Czorsztyn: camping TM nad Dunajcem

43 kolorowe domki w ośrodku campingowym huty w Bartkowej — zajęte. Na kolejnym, trzecim już turnusie przebywa 158 hutników z rodzinami. Wszyscy opaleni na murzynów, zadowoleni, a jeśli narzekają — to na zmienną pogodę (na co jednak nie ma niestety wpływu Dział Socjalny HiL) i... na za duże porcje posiłków. Biada odchudzającym się! W tych warunkach nie tylko, że nie ubędzie, ale kilka kilogramów przybędzie ciału. Sytuację ratuje sprzęt do sportów wodnych. Można się pogimnastykować, dosiadając jednego z 14 rowerów wodnych, zaopatrzonych zresztą w sprzęt ratowniczy i wiosłując na 15 kajakach. Sportowcy mają do dyspozycji boisko do siatkówki, spragnieni wiadomości z kraju i świata — telewizor, amatorzy brydża — kilkadziesiąt stolików w świetlicy o powierzchni 80 m kw. Jest i mała czarna — w specjalnym kiosku. Strawę dla ducha stanowi bogaty zbiór książek w tamtejszej bibliotece. A rodzice mogą odpocząć od swoich pociech na czas, kiedy zajmuje się nimi organizując wiele rozmaitych zabaw — wychowawczyni, prowadząca zresztą i bibliotekę.

Właśnie w dniu, w którym Bartkową odwiedził kierownik Działu Socjalnego HiL i przewodniczący RZ Głównego Mechanika — wczasowicze wypłynęli na wycieczkowy rejs statkiem po Jeziorze Rożnowskim. Można tu jeszcze i na ryby (wiadomo — jezioro), i na grzyby, które właśnie pojawiły się w okolicznych lasach. Słowem — urlop na 102! Książka życzeń aż puchnie... ale od podziękowań za fantastyczne jedzenie. Z kuchni ośrodka korzystają za odpłatnością również hutnicy, którzy wynajęli sobie prywatnie mieszkania u okolicznych gospodarzy. Tu stołują się także — uczestnicy obozu młodzieżowego ZMS, którzy rozbili namioty na terenie campingu huty.

❄

Również we wtorek reprezentanci HiL odwiedzili camping, zorganizowany w Czorsztynie przez pion TM. Jest on zorganizowany na innych zasadach. Wczasowicze otrzymują tu domki z wyposażeniem na koszt Rady, sami natomiast organizują sobie wyżywienie. A więc jedni pichcą na kocherach i maszynkach elektrycznych, co także ma swoje uroki, inni wyczekują godzinami na miejsce w gospodzie GS, gdzie jedzenie nie dość, że nie najsmaczniejsze, ale i dość drogie.

Nic dziwnego, że tu i ówdzie wczasowicze narzekają. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że RZ TM po raz pierwszy przecież zorganizowała camping dla swoich pracowników. No cóż — na błędach człowiek się uczy. Na przyszły rok na pewno będzie lepiej. **BR**

✱

Ponad 1000 naszych hutników i członków ich rodzin uczestniczyło w różnego rodzaju imprezach turystycznych, zorganizowanych w okresie trzech dni świątecznych w ramach wypoczynku po pracy przez Radę Zakładową Kombinatu i Oddział PTTK HiL. Najwięcej, bo około 700 osób odpoczywało w ośrodku wypoczynkowym huty w Puszczy Niepołomickiej, zachwycając się pięknem leśnego krajobrazu i wieloma historycznymi zabytkami. Wyjazd do Niepołomic przyczynił się do spopularyzowania tej malowniczej okolicy i zachęcenia hutników do korzystania z organizowanych tam wczasów rodzinnych. Jak wynika z wypowiedzi wielu uczestników tej udanej wycieczki, zgłoszeń na wczasy do Niepołomic będzie znacznie więcej niż jest miejsc. Każdy z nich zachwalał piękne usytuowanie ośrodka w lesie, możliwość korzystania z basenu i boisk sportowych oraz ogródka jordanowskiego, a co najważniejsze dla tzw. rodzin „dzietnych" bliski i łatwy dojazd do ośrodka. Wkrótce zostanie wykończony pawilon gastronomiczny i wtedy już bez żadnych przeszkód będziemy mogli korzystać z 7-dniowych wczasów w pięknych domkach w Niepołomickiej Puszczy.

Wiele miłych wrażeń wynieśli nasi hutnicy również z wycieczki do Ojcowa i Pieskowej Skały, za co składają za naszym pośrednictwem podziękowania organizatorom wypoczynku. **dz**

Mostek kapitański na hali

Jak „pierwszy po Bogu" na okrętowym mostku kapitańskim — tak już wkrótce dyrygować będzie pracą Oddziału Przygotowania Zestawów Stalowni Martenowskiej mistrz zmianowy.

W kabinie umieszczonej na wysokości pozwalającej mieć oko na całą halę, kończy się już montaż aparatury dyspeczerskiej — głośnomówiącej, dzięki której dyspozycje docierać będą do najbardziej oddalonego zakątka hali. Na razie działa aparatura sygnalizacyjna, ostrzegająca przed wjazdem wagonów.

Belgijscy związkowcy w kombinacie

Od 20 lipca przebywa w Polsce na zaproszenie CRZZ sekretarz generalny Belgijskiej Powszechnej Federacji Pracy (FGTB) — LOUIS MAJOR z małżonką. Goście brali udział w centralnych uroczystościach z okazji Święta Odrodzenia w Warszawie. Zwiedzali Wybrzeże skąd we wtorek przybyli do Krakowa. Towarzyszył im wiceprzewodniczący CRZZ — PIOTR GAJEWSKI.

W Krakowie przyjęci zostali przez zastępcę przewodniczącego Rady Państwa rektora UJ, prof. dr Mieczysława Klimaszewskiego. Następnie goście przybyli do kombinatu. Działacza belgijskiego witali dyr. naczelny huty, B. KOŁOMYJSKI, przew. RZK — tow. J. STEFANIK, sekretarz RZK — A. DAŁKOWSKI i przew. RR — I. SZPARNIAK.

Z historią powstania huty i jej perspektywami rozwojowymi zapoznał gości dyrektor Kołomyjski. Louis Major interesował się szczególnie stanem i działalnością zakładowej służby zdrowia, szkoleniem załogi, transportem wewnętrznym.

Następnie goście zwiedzili kombinat, po czym wzięli udział w spotkaniu z aktywem związkowym. W czasie trzygodzinnej rozmowy przew. RZK J. Stefanik opowiedział o pracy związkowej i samorządu robotniczego, a wiele ciekawych uwag o działalności związków zawodowych w Belgii przekazał naszym aktywistom przew. FGTB Louis Major, który wpisał się również do księgi pamiątkowej.

Program wizyty w krakowskim objął również zwiedzanie muzeum w Wieliczce, a następnie pobyt w Zakopanem.

Szansa dla absolwentów szkół podstawowych

HUTA im. LENINA ogłasza dodatkowe przyjęcia kandydatów na pierwszy rok nauki zawodu ślusarza. O przyjęcie ubiegać się mogą absolwenci klasy 7 szkoły podstawowej z roku szkolnego 1964/65 i 1965/66. Pierwszeństwo w przyjęciu mają synowie pracowników Huty im. Lenina, zamieszkali na terenie miasta Krakowa.

Nauka zawodu trwa 3 lata i obejmuje część praktyczną — w pierwszym roku nauki w warsztacie szkolnym a w następnych szkolenie w wydziałach produkcyjnych Huty (trzy dni w tygodniu) oraz naukę teoretyczną w Zasadniczej Szkole Zawodowej Huty im. Lenina (następne trzy dni w tygodniu).

Młodociani przyjęci na naukę zawodu otrzymują wynagrodzenie w pierwszym roku nauki 150 zł miesięcznie, w drugim roku nauki 320 zł miesięcznie, w trzecim roku nauki 4 zł na godzinę. Nabywają też uprawnienia do dodatkowego wynagrodzenia z wypracowanego funduszu zakładowego, począwszy od drugiego roku nauki oraz po 2-letniej nienagannej nauce — prawo do wynagrodzenia z tytułu „Karty Hutnika".

Uczniowie po 3-letniej nauce zawodu i ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej uzyskują pełne prawa absolwentów ZSZ, a mianowicie: świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, zatrudnienie w Hucie im. Lenina na stanowisku robotnika kwalifikowanego, prawo uzyskania tytułu robotnika wykwalifikowanego bez egzaminu (po odbyciu wstępnego stażu pracy).

Wpisy na naukę zawodu przyjmuje Zasadnicza Szkoła Zawodowa przyzakładowa HiL w każdy wtorek, środę i czwartek w godzinach od 10 do 14-tej.

PIĘKNA INICJATYWA

Piękne zobowiązanie podjęła załoga Oddziału Rozlewania Wielkich Pieców. Postanowiła ona przeznaczyć pieniądze za prace — oczywiście poza normalnymi godzinami, przy budowie dwutysięcznika — na ufundowanie książeczki mieszkaniowej dla osieroconego dziecka. Pomysł, z którym wystąpił kierownik Oddziału — inż. Szwedowski, zaaprobowali wszyscy.

Protestujemy przeciw barbarzyńskim nalotom na DRW

Załoga huty zaciągnęła warty solidarnościowe z walczącym Wietnamem

Kobieca Brygada Pracy Socjalistycznej w Laboratorium Siłowni zaciągnęła wartę solidarnościową z walczącym Wietnamem — wykonując dodatkowe prace laboratoryjne.

Burza protestów idzie przez świat. Wszyscy uczciwi ludzie bez względu na kolor skóry, wyznanie i poglądy protestują przeciw barbarzyńskim nalotom amerykańskich pilotów na miasta północnego Wietnamu.

W kombinacie na znak solidarności załoga zaciągnęła warty solidarnościowe. Małe kwadratowe kartoniki z tekstem: warta solidarnościowa z walczącym narodem wietnamskim — pojawiły się w halach, na agregatach.

Stalownia Martenowska — Oddział Przygotowania Zestawów. To właśnie w imieniu jego załogi, dla której ostatnio KSR huty zatwierdziła tytuł Oddziału Pracy Socjalistycznej zaapelował o zaciąganie wart mistrz **Józef Zdradzisz.**

Tu w warcie uczestniczy 104 pracowników. Podjęli oni zobowiązanie wywiezienia 1000 ton złomu technologicznego, który został zmagazynowany z braku wagonów. I rzeczywiście na torze przed halą stoją załadowane złomem wagony. Pojadą na kafar żużla, a potem — do martenów.

Bolesław Kozak — pełniący obowiązki brygadzisty, którego starszy brat więziony był w obozie koncentracyjnym, a dwóch braci żony zginęło podczas okupacji — mówi — *czytam i słyszę, co się dzieje w Wietnamie. Amerykanie robią to samo, co hitlerowcy w czasie okupacji. Kto jak kto, ale my Polacy dobrze rozumiemy tragedię Wietnamczyków.*

Jesteśmy w Siłowni. Członkowie Brygady Pracy Socjalistycznej utrzymania ruchu oddziału kotłowego mistrzów **Feliksa Moskwy** i **Tadeusza Jakubka** usuwają awarię na sprężarkach w Tlenowni. Tu na miejscu zastaliśmy mistrza Jakubka i **Zbigniewa Kudlanię** — kronikarza brygady, którzy czuwają nad sprawnym działaniem urządzeń.

— *9 miesięcy byłem w obozie koncentracyjnym w Płaszowie za udział w ruchu oporu* — mówi Z. Kudłania. *Miałem wtedy 14 lat. Pamiętam okupację. Walkę. Rozumiem więc doskonale Wietnamczyków walczących o wolność swego kraju.*

— *Podczas okupacji moja rodzina bardzo ucierpiała* — mówi T. Jakubek. *Skała koło Olkusza była miejscem działalności partyzantki. Pamię-*

(Dokończenie na str. 2)

Pracownicy Oddziału Przygotowania Zestawów — inicjatorzy zaciągania wart solidarnościowych — w czasie murowania płyt podwlewnicowych.

FOT. JANUSZ PODLECKI

Budujemy DOM MŁODOŚCI

Niemal codziennie, na konto budowy Domu Młodości w Nowej Hucie wpływają kwoty, zadeklarowane przez poszczególne przedsiębiorstwa, instytucje, szkoły. Obecnie, na koncie tym znajduje się około 2.276 tys. zł.

W bm. Cementownia Nowej Huty wpłaciła 2.738 zł, Sp-nia Pracy Fryz. „Uroda" — 613 zł, Krak. Sp-nia Pracy Garmaż.-Wędliniarska — 1.038 zł, Nowohucka Drukarnia Przemysłu Terenowego — 1.299 zł, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej — 2.187 zł, DZBM — 2.061 zł, **Huta im Lenina (dotacja z Funduszu Zakładowego) — 2 mln zł,** NZG — 702 zł, PBM— 1.723 zł, Krakowskie Przedsiębiorstwo Zmechanizowanych Robót Budownictwa — 5.349, HPR — 12.301 zł, Piece Przemysłowe — 6.417 ZSZ dla Pracujących HiL — 5.800 zł. **bv**

Warty solidarnościowe

(Dokończenie ze str. 1)

tam prześladowania ludności cywilnej, aresztowania. A teraz to wszystko przeżywają Wietnamczycy.

W laboratorium Siłowni pracuje siedmioosobowa kobieca BPS. Kobiety rozumieją rozpacz matek wietnamskich, których dzieci giną pod amerykańskimi bombami. Warta solidarnościowa — to protest przeciw nalotom, przeciw zgresji. Ale to także wzmożona praca. BPS pracująca pod kierunkiem mgr KRYSTYNY MAZURSKIEJ podjęła zobowiązanie: wykonamy dodatkowe prace laboratoryjne wcześniej niż je zaplanowano, mimo urlopów — więc przy maksymalnym wysiłku.

Dwudziestotrzyletnia **Bożena Sobol** — najmłodsza członkini brygady mówi: *wojnę znam na szczęście z opowiadań, z literatury. Współczuję narodowi wietnamskiemu, podziwiam jego bohaterstwo i wytrwałość z jaką walczy przeciw nieproporcjonalnie większym siłom amerykańskich wojsk.*

Warty solidarnościowe objęły wszystkie wydziały i zakłady kombinatu. W Walcowniach Wstępnych zaciągnęła je zmiana D Oddziału Pieców i brygady branżowe suwnic kleszczowych **B. Barana** i suwnic lekkich **B. Mikołajczyka.**

W Stalowni Konwertorowej na apel J. Zdradzisza odpowiedziały brygady: murarzy ceramicznych mistrza **L. Steckiego**, energetyków **T. Gumuli** i **A. Korpaka**, ślusarze zmianowi trzech brygad — **Łuckiego, Łapińskiego** i **Zajdy** oraz zespół warsztatu mechanicznego inż. **J. Kaczmarskiego.**

W wydziale Wielkie Piece warty zaciągnięto podczas uroczystego zebrania załogi z okazji 22 Lipca. Uczestniczy w nich Oddział Rozlewania, walczący o tytuł Pracy Socjalistycznej.

BR

Na zdjęciu: mistrz Tadeusz Jakubek i Zbigniew Kudlania — uczestnicy warty wraz z przewodniczącym Rady Wydziałowej Siłowni Tadeuszem Czerniakiem (w środku).

Pomyślnie realizują zobowiązania

Komisja Współzawodnictwa Pracy w pionie Głównego Mechanika HiL otrzymuje codziennie meldunki o realizacji zobowiązań i czynów społecznych, podejmowanych dla uczczenia 1000-lecia Polski. **Między innymi pracownicy Wydziału Remontów Budowlanych W-16 zameldowali o wykonaniu zaplanowanych na rok bieżący zobowiązań w 63 proc., a czynów społecznych w 94 proc. Planowana wartość ogólna efektów współzawodnictwa pracy wynosiła niemal 162 tys. zł. Realizacja przyniosła już około 106 tys. zł oszczędności.**

Załoga W-16 podjęła się przepracować w czynie społecznym 1260 roboczo-godzin. **Przepracowała już 1182 godziny.** Najważniejsze zobowiązania i najpoważniejsze efekty zanotowały na swym koncie brygady: malarzy, szklarzy i stolarzy. Brygady te podjęły się przepracować w czynie społecznym wiele godzin, przy robotach przygotowawczych do sezonu letniego w ośrodku wypoczynkowym w Niepołomicach, oraz przy remontowaniu domków campingowych w nowym ośrodku wypoczynkowym w Czorsztynie. Ośrodek ten został urządzony przez Radę Zakładową TM. „Pospolite ruszenie" załogi W-3 przepracowało przy robotach stolarskich i szklarskich w Bartkowej ogółem 186 godzin, a zespół pracowników umysłowych w pełni wykonał swe zobowiązanie — 120 r/g, na Tysiąclecie. Dalsze zobowiązania dotyczyły naprawy ogrodzenia i prac malarskich oraz szklarskich na terenie Zalewu w Nowej Hucie, remontu kajaków, których na wodach Zalewu nie jest zbyt wiele, wykonania ławek na stadionie KS „Hutnik", zjeżdżalni dla maluchów w przedszkolu nr 102. Wszystkie te zobowiązania załoga wykonała w ramach czynu społecznego, przed terminem. Jedno z zobowiązań brygad remontowych W-16 przyczyni się do skrótu remontu w Walcowni Zgniatacz, o około 8 godzin.

Na zakończenie pragniemy zdradzić pewną (na razie) tajemnicę. **Otóż załoga Wydziału Remontów Budowlanych HiL pragnie zapoczątkować akcję budowy własnych domków campingowych.** Realizacja w czynie społecznym takiego zobowiązania przez wszystkie wydziały Huty, byłaby niewątpliwie poważnym i korzystnym dla załogi kombinatu przedsięwzięciem. Wydaje się, że kombinat hutniczy powinien posiadać własny „kombinat domków campingowych".

SŁAWOMIR STOPA

Trwają rozmowy partyjne

Tradycyjny to już w kombinacie zwyczaj, że lipiec i sierpień upływają pod znakiem indywidualnych rozmów partyjnych. Pisaliśmy już o ich przebiegu w Pionie TE. Dziś kilka relacji z Transportu Kolejowego, Aglomerowni, Zakładu Koksochemicznego i ZMO.

W organizacji partyjnej TK rozmowy partyjne osiągnęły już — jeśli można użyć tego sportowego terminu — półmetek. W każdej OOP działa tzw. trójka. Wybrani zostali do niej członkowie partii, cieszący się autorytetem i powszechnym zaufaniem. W jej skład jako jeden z uczestników wchodzi również członek egzekutywy POP.

Jakie są najczęściej poruszane przez rozmówców tematy? A więc w rubryce: produkcja — niedociągnięcia w organizacji pracy, sprawy ekonomiczne związane z zadaniami stojącymi przed TK, sprawy socjalne — poruszane zresztą od lat.

Szeroko komentowana jest tutaj ostatnia uchwała KW w sprawie postawy etyczno-moralnej członka partii. Na jej tle omawiane są sprawy światopoglądowe, dokonuje się również rozliczania rozmówców z wykonywania przez nich zadań partyjnych.

W Aglomerowni rozmowy partyjne zaczęły się z opóźnieniem. Nic dziwnego, cała załoga z uwagę śledzi i uczestniczy w końcowej fazie budowy Aglomerowni II. 19 lipca odbyła się narada sekretarzy OOP, na której zatwierdzono składy trójek przeprowadzających rozmowy. Jest ich pięć w starej Aglomerowni, dwie działać będą wśród członków partii zatrudnionych w nowym zakładzie.

Jak informuje I sekretarz KZ Zakładu Koksochemicznego — **Józef Węgiel** — 17 trójek zaczęło swoją działalność z początkiem lipca. Rozmowy obejmą 612 członków partii, bo tylu ich liczy organizacja i aktyw gospodarczy. Tegoroczna inowacja — dotyczy składu trójek. Tym razem składają się one z robotników i dozoru mistrzowskiego. Wyeliminowano natomiast członków kierownictwa, co wpłynęło na większą swobodę wypowiedzi.

Historyczny już temat w ZK — to gospodarka materiałowa. Wprawdzie stale notuje się w tym zakresie poprawę, jednakże ciągle jeszcze z jednej strony występują braki w zaopatrzeniu, z drugiej zaś — zdarza się marnotrawstwo cennych surowców. Podobnie zresztą poruszany jest problem wentylacji i klimatyzacji.

Również i tu wiele się mówi o ostatniej uchwale KW. Rozwiązuje ona języki wielu tym, którzy dotąd przemilczali swoje krytyczne uwagi.

Członkowie partii w ZK pozytywnie oceniają szkolenie partyjne, zorganizowane tu według zasady: interesująca tematyka, ciekawa forma.

Według planu egzekutywy do końca sierpnia OOP i POP dokonać mają oceny rozmów partyjnych. KZ przeprowadzi natomiast ich ocenę w I dekadzie września.

Kolej na organizację partyjną ZMO. Tu rozmowy przeprowadzono już z towarzyszami — w 70 procentach. Przebiegają one w spokojnej atmosferze, rozmówcy nie występują z tanimi sensacjami, ale z solidnymi, rzeczowymi uwagami i wnioskami. Wszyscy komentują uchwałę KW partii, twierdząc, że jest ona jak najbardziej na czasie.

Rozmowy partyjne zbiegły się zresztą z zebraniami omawiającymi praktyczną realizację uchwały KW. Mówi się na nich o konieczności podniesienia rangi zebrania partyjnego, o stosowaniu wyższych kryteriów przy przyjmowaniu kandydatów. (br)

Kto brał udział w walkach o Berlin?

W związku z 1000-leciem Państwa Polskiego i 21 rocznicą zwycięstwa nad faszyzmem, minister obrony narodowej wydał w dniu 25 kwietnia 1966 r. rozporządzenie w sprawie zasad i trybu nadawania medalu „Za udział w walkach o Berlin".

Wojewódzki Sztab Wojskowy Kraków zawiadamia wszystkich obywateli, którzy brali udział w walkach o Berlin, ażeby zgłosili się do podległych terytorialnie wojskowych komend rejonowych i wyjaśnili swój udział w walkach, w formie oświadczeń lub na podstawie posiadanych dokumentów wojskowych.

Jednocześnie zawiadamia się wszystkich uczestników walk o Berlin, że akcja odznaczeniowa została zapoczątkowana w maju br. i trwać będzie przez następne lata. Odznaczenia będą wydawane z okazji Święta Odrodzenia Polski — 22 Lipca oraz Dnia Wojska Polskiego — 12 października.

Z pracy komisji KD PZPR

Wraz z rozwojem nowohuckiej dzielnicy powiększa się również działalność komisji Komitetu Dzielnicowego PZPR w Nowej Hucie. Jakie problemy interesowały komisje przede wszystkim w minionym już pierwszym półroczu br?

Komisja Propagandy Masowej, wiele uwagi poświęciła obchodom Tysiąclecia Państwa Polskiego oraz współpracy z organizacjami masowymi jak KFJN, TPPR, LOK i in. Poszczególni członkowie komisji współdziałali z Zakładowymi Ośrodkami Propagandy, pomagając w ich uaktywnieniu oraz rozwinięciu dalszych form propagandy wizualnej. Efekt tych starań znalazł odbicie w wyraźnym rozwoju Ośrodków Propagandy na terenie dzielnicy, szczególnie w czyżyńskich Zakładach Przemysłu Tytoniowego, w KZBiŻ w Łęgu, Mostostalu, następnie w PBM-Nowa Huta. NPTB i Zesławickich Zakładach Ceramiki Budowlanej.

Wszystko wskazuje na to, iż do końca br. rozwinie się pomyślnie działalność ośrodków również w innych zakładach nowohuckich. Coraz bogatsze środki propagandy wizualnej rokują dalszy rozwój tej formy oddziaływania wychowawczego. Słabym punktem działalności propagandowej w zakładach są jednak nadal radiowęzły, którym komisja poświęci wiele uwagi w drugim półroczu, dążąc do zmiany tego stanu rzeczy. Poruszone problemy są oczywiście wybranymi spośród tych, które znalazły się w ramach działania wymienionej komisji, jako najciekawsze.

Komisja Szkolenia Partyjnego miała w pierwszym półroczu szerokie pole do pracy. Wymienić należy przede wszystkim współdziałanie i dokonywanie ocen szkolenia partyjnego w placówkach oświatowych, działalności zespołów szkoleniowych w Komitetach Zakładowych, czytelnictwa i pracy lektorsko-odczytowej w związku z Tysiącleciem, naboru na kursy wykładowców; komisja zajmowała się ustaleniem sieci szkolenia partyjnego już na rok 1966/67. Warto dodać, iż w br. ukończyło szkolenie w naszej dzielnicy 2.228 osób.

Problemy łączności miasta ze wsią były przedmiotem pracy komisji o tej właśnie nazwie. Należały do niej sprawy Kółek Rolniczych, ukierunkowanie pracy społeczno-politycznej w osiedlach wiejskich, następnie opieka nad akcją wiosenno-letnią, pracą ekip łączności z nowohuckich zakładów w zakresie remontów i konserwacji maszyn. W efekcie w Kółkach Rolniczych nastąpił wzrost świadomości, poprawa gospodarności i zwiększenie konsolidacji w pracy zespołowej. Poprawie niec jednak musi praca TGP, ZMS i ZSL, a także Kół Gospodyń Wiejskich, czemu zwiększone wysiłki będą musiały poświęcić ekipy łączności. Niewątpliwą zasługą ruchu łączności miasta ze wsią jest ogólne podnoszenie się świadomości i uspołecznienia mieszkańców podopiecznych wsi, zbliżenie do wielkiego ośrodka przemysłowego.

Komisja Sportu i Turystyki ma coraz szerszy zasięg działania. Tak np. w br. wypoczynkiem świątecznym po pracy objętych jest 69 tys. pracowników zakładów z dzielnicy nowohuckiej. O powodzeniu tej formy wypoczynku świadczy wzrost korzystania z niego o 100 proc. w porównaniu do r. ub.

Do ważnych zadań komisji należało współdziałanie i ukierunkowywanie rozwoju sportu w naszej dzielnicy. A zwłaszcza jego umasowienie. I tak np. w Nowej Hucie w br. było czynnych 7 lodowisk wykonanych w czynie społecznym, lecz nie była to jeszcze ilość w pełni wystarczająca; stąd sprawa ta zostaje do dalszego realizowania w drugim półroczu br. Spora część pracy komisji stanowiło współdziałanie z TKKF i trzeba podkreślić, iż to ostatnie działało prawidłowo dla umasowienia sportu wśród mieszkańców Nowej Huty.

Osobny rozdział w zainteresowaniach komisji stanowią kluby sportowe. Przoduje pośród nich KS Hutnik, inne natomiast zrzeszają dużą ilość młodzieży. Zacieśnienia wymagać będzie w drugim półroczu współpraca między tymi klubami. Poprawić swoją pracę musi w najbliższych miesiącach Dzielnicowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, w którym odczuwało się brak większej grupy aktywistów. Komisja oceniła natomiast pracę nowohuckiego oddziału PTTK jako bardzo dobrą. Osobno warto potraktować Klub MKS Krakus, jako zrzeszający młodzież szkolną. Jest on zaliczany do przodujących na terenie Krakowa, jednak w przyszłości większy nacisk trzeba będzie położyć na wyniki nauki młodych sportowców w szkole.

Nie omawiamy dziś działalności Komisji Oświaty ze względu na to, iż sprawa ta będzie szczególnie aktualna we wrześniu, tj. w dniach rozpoczęcia roku szkolnego i wtedy do niej powrócimy. (ik)

Komisja Kobieca przyjmuje...

Komisja do spraw Kobiet Pracujących przy Radzie Kombinatu zawiadamia, że dyżury w celu przyjmowania skarg i zażaleń będą pełniły członkinie Prezydium powyższej komisji w każdą środę i piątek począwszy od 20 lipca br.

Skargi będą przyjmowane w pokoju 125 obok Rady Kombinatu, budynek „S", w godzinach od 14-tej do 15.30. (tel. 42—44).

XIII Spartakiada Sportowa HiL.

KOLEJARZE NADAL NA CZELE

Drużyna Transportu Kolejowego utrzymała pozycję przodownika I ligi, mimo pechowej straty dwu punktów. Pechowej, bo kolejarze pomylili termin i nie zgłosili się we właściwym czasie na boisku. Sędzia odgwizdał walkower dla Walcowni Zimnej. No cóż, regulamin jest regulaminem. Niektórzy działacze uważają jednak, że piłkarze Walcowni Zimnej powinni się zgłosić na powtórzenie tego spotkania. Trudno z góry wyrokować, czy byłoby to słuszne rozstrzygnięcie.

Sytuacja w tabeli, która uwzględnia spotkania rozegrane do środy 27 bm. włącznie, zapowiada interesującą walkę na finiszu rozgrywek. Transport Kolejowy ma wprawdzie punkt przewagi nad następną w tabeli Walcownią Zimną, ale równocześnie o jedno spotkanie rozegrane więcej. Szanse na mistrzowski tytuł ma w tej chwili conajmniej 7 zespołów.

1. PT	12	15	17:12
2. P—62	11	14	26:18
3. TE	10	13	22:10
4. HPR	11	13	15:12
5. P—55	10	13	16:14
6. P—64	10	11	17:15
7. W—3	9	10	18:14
8. P—61	11	8	10:16
9. W—1	10	4	7:21
10. ZK	10	3	10:23

Walcownia Zimna — Transport Kolejowy 3:0 wo.

Walcownia Drobna — Walcownia Gorąca 2:0 (1:1). Bramki strzelili: Bombka i Krzyk.

II LIGA

1. P—51	11	18	33:9
2. ZO	11	18	32:11
3. W—96	12	17	34:22
4. P—30	10	13	23:10
5. P—53	11	10	21:28
6. DT	10	9	22:28
7. P—59	12	8	18:27
8. P—58	12	7	23:26
9. W—17	11	6	8:22
10. P—40	12	6	14:45

Wielkie Piece — Walcownie Wstępne 3:1 (0:1). Bramki dla zwycięzców strzelili: Malec, Furtak i Kowalski; honorowego gola dla walcowników zdobył Jóźwik.

Zakład Materiałów Ogniotrwałych — Stalownia Martenowska 4:0 (1:0). Bramki: Suwała 2, Gwizdowski i Włodarczyk.

Wydział Rur — Wydział Wlewnic 3:1 (2:0). Bramki dla zwycięzców były dziełem Fity (dwie) i Grzelaka; dla odlewników — Księżyc. Wynik tego meczu to duża niespodzianka. Mimo porażki Wydział Wlewnic utrzymał pozycję przodownika, ale wyprzedza swych rywali już tylko korzystniejszą różnicą strzelonych i straconych bramek.

Wydział Samochodowy — Wydział Remontu Maszyn i Urządzeń 4:0 (1:0). Bramki: Krzyszkowski, Szaran, Pawlak i Zabłocki.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW DRUŻYN PIŁKARSKICH

We wtorek 2 sierpnia o godzinie 14.30 w lokalu Ogniska TKKF, odbędzie się zebranie kierowników drużyn piłkarskich. Omawiane będą sprawy organizacyjne. Obecność obowiązkowa.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH DO 27 BM.

	proc. planu
ZMO	
wyroby szamotowe	101
wyroby zasadowe	94
dolomit	97
wapno	126
wyroby smołowe dolom.	59
ZK	
koks ogółem	97
koks wielkopiecowy	97
smoła	100
benzol	100
siarczan amon.	101
Aglomerownia	100
Wielkie piece	
surówka	93
Wydział Przerobu Żużla	
żużel granulowany	97
żużel pienisty	102
Stalownia Martenowska	100
Wydział Wlewnic	91
Stalownia Konwertorowa	112
Walcownie Wstępne	
kęsiska prod. surowa	99
kęsiska prod. gotowa	100
kęsy prod. surowa	98
kęsy prod. gotowa	99
Walcownia Gorąca Blach	
prod. surowa	100
prod. gotowa	95
Walcownia Drobna i Drutu	
prod. surowa profili	103
prod. gotowa profili	106
prod. surowa drutu	101
prod. gotowa drutu	100
Walcownia Zimna Blach	
blacha czarna surowa	97
blacha czarna gotowa	100
blacha surowa ocynk.	100
blacha got. ocynkowana	98
blacha surowa ocyn. ogn.	102
blacha got. ocyn. ogniowo	94
blacha surowa ocyn. elektr.	93
blacha got. ocyn. elektr.	87
blacha trafo	66
Wydział Rur Zgrzewanych	
prod. surowa	92
prod. gotowa	101
Wydział Odlewnie	
prod. ogółem	103
stal elektr. surowa	105
odlewy staliwne	93
Wydział Mech.-Konstrukcyjny	
wyroby kute	101
odkuwki kute	100
prod. wks. ogółem	100
konstrukcje stalowe	101
Siłownia	120

Nie ma niestety w tabeli produkcyjnej Aglomerowni nr 2, obok symbolu „P-31'" — pusta kratka. Nie udało się budowniczym zrealizować zobowiązania, które zapowiedzieli w prasie: „W ramach rozruchu uzyskany zostanie na Święto Odrodzenia i podany do wielkich pieców pierwszy aglomerat z nowych obiektów i urządzeń".

W dniu, w którym ukaże się w druku ta informacja plan produkcyjny zostanie już — być może — wykonany. Zadecyduje o tym mobilizacja, solidna, rytmiczna praca wszystkich wydziałów kombinatu. Na cztery dni przed zakończeniem miesiąca poza Aglomerownią, obydwoma Stalowniami, Walcownią Drobną i Drutu, Wydziałem Mechaniczno-Konstrukcyjnym i Siłownią żaden zakład i wydział nie mógł zameldować o pełnym wykonaniu planu we wszystkich asortymentach produkcji. W dniu 27 lipca do pełnego wykonania zadań zabrakło 2968 ton surówki, 2531 ton kęsisk (surowych), 602 tony kęsów surowych i 260 ton kęsów gotowych, 1120 ton blachy gorąco walcowanej, 1367 ton blachy czarnej zimno walcowanej, 6384 tony koksu (ogółem). Natomiast znaczną nadwyżkę odnotowujemy z uznaniem na koncie Stalowni Konwertorowej: 5249 ton stali.

Sądząc z wyników pracy w końcu ostatniej dekady miesiąca lipcowy plan produkcji globalnej i towarowej nie jest zagrożony. Nie zanosi się jednak niestety na poważniejsze przekroczenie go.

Huta czeka na aglomerat

Energiczne usuwanie usterek
— warunkiem szybszego uruchomienia Aglomerowni II

Zanim dziś przeczytacie na naszych łamach to co wczoraj napisaliśmy — pewna część informacji przestanie być aktualna. Sytuacja na budowie Aglomerowni nr 2 zmienia się z każdą godziną, prace rozruchowe trwają nieprzerwanie przez całą dobę. Bierze w nich udział 2,5 tys. pracowników Zarządu Budowlano-Montażowego nr 3 (generalny wykonawca), współpracujących przedsiębiorstw specjalistycznych oraz ponad 500-osobowy zespół pracowników huty, którzy przejmują urządzenia w użytkowanie.

Kompletująca się załoga nowej Aglomerowni ma ciężki start. Nadal bowiem, duża jej część nie ma do dyspozycji szatni, (które nie zostały w pełni wykończone i wyposażone), musi się więc zadowolić zimną wodą z jednego kranu na otwartym terenie i czymś w rodzaju domków campingowych (zamiast szatni) co w przemysłowym plenerze nie należy do przyjemności.

Sytuacja jest nadal niepokojąca. Bardzo wolno przybliża się termin całkowitego uruchomienia obiektu. Spośród 1500 węzłów do uruchomienia pozostało jeszcze 413. A tymczasem w protokołach WKO narasta liczba usterek. Odnotowano ich na dzień 27 lipca 7880! (w tym 4880 usterek typu A). Usunięto dotąd 1650 usterek typu A i 1300 usterek typu B.

Użytkownik przejął dotąd do wstępnej eksploatacji drogę rudy i kamienia od wywrotnic do składowiska. I systematycznie przygotowuje się do produkcji. Na składowisku zgromadzono już ponad 6 tys. ton koncentratu, prawie 15 tys. ton rudy krzyworoskiej i 500 ton wapna. W przewodach już płynie gaz, na piecach zapłonowych trwa nadal suszenie wymurówki, w głównym budynku trwają ostatnie prace wykończeniowe i rozpoczynają się pierwsze próby rozruchowe. Ale prac pozostało jeszcze ogromnie dużo, zanim przystąpi się do rozruchu taśm. Na samej tylko spiekalni jest do odebrania 100 węzłów.

Zdajemy sobie sprawę, że dla wszystkich, którzy budują i uruchamiają II Aglomerownię są to ogromnie trudne tygodnie. Ale trzeba pamiętać, że pośpiech nie może usprawiedliwić niesolidności i roboty „po łebkach". A usterek jest dużo. I trzeba również pamiętać, że huta ciągle czeka na aglomerat. (n)

Kruszarka wstępna

Fot. JANUSZ PODLECKI

Fragment urządzeń transportera rudy w Aglomerowni II.

W tym malowniczym plenerze odbywa się narada wykonawców i przyszłych użytkowników Aglomerowni II. Na dalszym planie składowisko rudy.

List konsula ZSRR

Do Dyrektora Huty im. Lenina — towarzysza Bohdana Kołomyjskiego i I sekretarza KF Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — towarzysza Tadeusza Wachowskiego.

DRODZY TOWARZYSZE!

Z okazji Waszego święta narodowego, 22 rocznicy odrodzenia Polski Ludowej, ślemy Wam — wszystkim robotnikom, inżynierom, technikom i pracownikom u mysłowym kombinatu — serdeczne pozdrowienia i najlepsze życzenia.

Ludzie radzieccy cieszą się i są dumni z sukcesów bratniego narodu polskiego w tworzeniu nowej, socjalistycznej Polski, osiągniętych pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Życzymy kolektywowi Huty im. Lenina nowych sukcesów w pracy dla dobra Waszej wspaniałej Ojczyzny, w walce o pokój i przyjaźń między narodami.

Niech wiecznie żyje i rozkwita nienaruszalna braterska przyjaźń między polskim i radzieckim narodem!

Konsul ZSRR w Krakowie
W. MIEDOW

ŚLADEM NASZYCH INTERWENCJI

Woda już jest

Przysłowia są mądrością narodów. Tyle, że nie zawsze chętnie wszyscy z tej narodowej mądrości korzystają. W 500 n-rze „Głosu" z 9 lipca w informacji pt. „O lecie — na gorąco" pisaliśmy o fatalnym zaopatrzeniu w napoje chłodzące pracowników Stalowni, HPR-owców, wykonujących tu remonty martenów i Walcowni Gorącej.

Ale nożyce — mimo że uderzyliśmy w stół — nie odezwały się. Być może dlatego, że w postulatach redakcyjnych zabrakło konkretnych adresatów, wymieniono natomiast wszystkich odpowiedzialnych za ten stan rzeczy. Wina rozłożyła się więc wprost proporcjonalnie do ilości zainteresowanych i w tym stanie rzeczy nikt nie czuł się zobowiązany do udzielenia odpowiedzi redakcji.

Sprawdziliśmy więc na własną rękę. Wiadomości są — na szczęście — pocieszające.

W Stalowni Martenowskiej — jak twierdzi wytapiacz z 1 martena — **Edward Walczak** — od 10 dni nie ma kłopotów z napojami. Jest woda hutnicza, herbata miętowa i ulubiona przez wszystkich „Krystynka". Korzystną zmianę zaobserwował również w Walcowni Gorącej dyspozytor **Józef Kowalczyk.** W Zimnej natomiast — wg. informacji ewidentki **Marii Kantek** — są dostateczne ilości kawy, mleka, herbaty i wody gazowanej. „Krystynki" jednak ciągle za mało. W imieniu załogi Wielkich Pieców wiadomości dostarczył nam nagrzewnicowy 4 wp — **Zygmunt Ślusarczyk.** Od dwóch tygodni — nikt nie narzeka.

Ostatnia informacja z Walcowni Drobnej, od dyspozytora **Leszka Mytnika.** 24 lipca nadszedł dla wydziału cały wagon — 20 tys. butelek „Krystynki". Dziennie poza tym załoga otrzymuje 1000—1500 butelek hutniczej, 350 l. kawy, 400 l. mleka. W tym wydziale zresztą temperatura — a w związku z tym i pragnienie — kształtuje się różnie, w zależności od walcowanych profili. Przy profilach od szesnastki wzwyż, płaskownikach i kątownikach wzrasta niepomiernie. Ale narazie zapas napojów chłodzących jest wystarczający.

Również i w Zakładzie Koksochemicznym napojów nie brakuje. Niemała w tym zasługa Marii Mólowej — kier. administracji, która tę sprawę traktuje jako pierwszoplanową w okresie lata. Tutaj zresztą załoga niemal zawsze ma wodę, dzięki temu, że na „czarną godzinę" odłożony jest żelazny zapas. Ta rezerwa wynosi kilka tysięcy butelek. I przydaje się bardzo kiedy do Huty transporty nie dojadą na czas.

Tyle meldunków. Jak z nich niedwuznacznie wynika, sytuacja pod tym względem znacznie się poprawiła od kilku do kilkunastu dni. Być może — jakaś w tym zasługa i naszej gazety, która mniej więcej w tym czasie zasygnalizowała katastrofalne braki.

Tylko dlaczego nikt nas o tej zmianie nie poinformował? Z tym większą przyjemnością odnotowalibyśmy aktualny stan. (BR)

Z wizytą u laureatów

Jak już informowaliśmy, nagrodę państwową II stopnia w dziedzinie metalurgii za wprowadzenie gazu ziemnego do procesu wielkopiecowego, otrzymało z ośmioosobowego zespołu pięciu pracowników naszego kombinatu. Są to: mgr inż. Bolesław Graszewski — dyrektor techniczny HiL, mgr inż. Wacław Rudziński — główny wielkopiecownik, zastępca dyrektora produkcji, mgr inż. Marian Folfasiński — główny technolog WP, dr inż. Leszek Król — kierownik P-40 i mgr inż. Czesław Dróżdż — zastępca kierownika tego wydziału.

Z piątki laureatów zastaliśmy w biurowcu Wielkich Pieców tylko dwóch — inż. inż. Rudzińskiego i Drożdża. Pozostali wypoczywają na urlopach. Dyrektor Graszewski — w Jugosławii, dr Król — znacznie bliżej — bo w Kasince Małej, a inż. Folfasiński — w sanatorium w Kołobrzegu. Ale na uroczystość wręczenia nagród, która odbyła się 19 lipca w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie zjechali do stolicy i pacjent sanatorium i inż. inż. Rudziński i Król. — *Ja niestety musiałem zostać w wydziale* — mówi inż. Drożdż — *ale z relacji znam szczegółowo przebieg uroczystości.*

A więc odbyła się ona w sali kolumnowej pałacu na Krakowskim Przedmieściu. Uczestniczyli w niej członkowie najwyższych władz partyjnych i państwowych: Wł. Gomułka, J. Cyrankiewicz, S. Jędrychowski, Z. Kliszko, I. Loga-Sowiński, M. Spychalski, E. Szyr, M. Jagielski, J. K. Wende.

Przemówienie wygłosił prezes PAN, prof. J. Groszkowski, wskazując na fakt, iż dzisiejsi laureaci mieli wielu potencjalnych rywali i kontrkandydatów do nagród — tym większe i cenniejsze jest to wielkie wyróżnienie.

Nasi hutnicy — podobnie zresztą jak wszyscy — otrzymali ozdobne dyplomy i specjalne odznaki, na których widnieje wokół Orła Białego napis: „Nagroda Państwowa". Całej uroczystości towarzyszyła liczna grupa dziennikarzy i fotoreporterów. Kamery telewizyjne, błysk fleszy, wywiady, no i oczywiście oficjalne i bardziej kameralne rozmowy. Tym ostatnim sprzyjała szczególnie... lampka wina. Właśnie wtedy nasi laureaci zaprosili premiera Cyrankiewicza do huty na uruchomienie „dwutysięcznika" — V wielkiego pieca.

Kilka dni spędzonych w w Warszawie wykorzystała nasza trójka w różny sposób, najczęściej zwiedzając miasto. Tylko inż. Rudziński wybrał się do kina na „Faraona". Tu w hucie nie miał na to czasu.

A 22 Lipca wszyscy uczestniczyli w uroczystym przyjęciu w Urzędzie Rady Ministrów, gdzie zgromadzili się członkowie kierownictwa partii i rządu, korpus dyplomatyczny, licznie zebrani goście.

Kiedy wrócili do huty, i tu czekała ich niespodzianka. W dzielnicowym PKO, dokąd zaproszono laureatów po odbiór nagrody pieniężnej — poza brzęczącą monetą — dostali piękne róże przy dużej czarnej.

22 tysiące złotych (taka bowiem kwota przypadła na statystyczną głowę laureata), inż. Rudziński zamierza przeznaczyć na nowego Wartburga, który to model zaprezentowała ostatnio nasza telewizja.

— *Mój stary Wartburg już się wysłużył — czas na nowego konia mechanicznego. Może uda mi się ten zakup w przyszłym roku.*

— *A ja* — mówi inż. Drożdż *nawet się nie zastanawiam nad wydatkami. Moja żona to już dokładnie rozplanuje. Ale część napewno przeznaczymy na urlop. Wybieramy się — jak co roku — na Pojezierze Drawskie.*

Jak doszło do tak zaszczytnego wyróżnienia? Już w 1958 roku w hucie rozpoczęto teoretyczne obliczenia efektów — w stosunku do koksu — zastosowania gazu ziemnego do procesu wielkopiecowego. Na świecie także zaczynano o tym przebąkiwać, ale nikt jeszcze niczego mądrego nie wymyślił.

Wielomilionowe oszczędności

- mniejsze zużycie koksu
- więcej surówki

W 1962 rozpoczęto pierwsze nieśmiałe próby bez oparcia o literaturę fachową, bo takiej jeszcze nie było. No i tak się zaczęło. Wprowadzano więc najpierw gaz do jednej dyszy jednego pieca, efekty były żadne, często wręcz negatywne. Z takim samym skutkim pracowali inżynierowie radzieccy. Z upływem czasu wyniki były tam jednak coraz lepsze. A przecież i huta dysponowała tym samym gazem podkarpackim — z Lubaczowa, tyle że doprowadzanym prowizorycznym rurociągiem i w za małych ilościach. Żeby móc uruchomić całą wielką machinę trzeba było inwestować. I w rurociąg magistralny do kombinatu, i w rurociągi wewnętrzne, i w stację redukcyjną. Całą tę dokumentację przygotował Biprostal. A obecnie — trwa już końcowa faza montażu automatyki dozowania gazu do pieców.

Trwały więc próby i próbki. Trzeba było im poddawać każdy z pieców z osobna. Każdy z nich pracuje bowiem w innych warunkach. Najdrobniejszy szczegół był ważny. A więc i średnia otworów w dyszach i to, czy wprowadzać gaz będzie się na końcu, czy też na początku dyszy.

A piece — jak zagorzali konserwatyści — niechętnie przyjmowały zmiany. Były momenty, kiedy inżynierowie — dzisiejsi laureaci — machali ręką z rezygnacją. — *Z tego już chyba nic nie będzie.* Ale zniechęcenie mijało w obliczu perspektywy wielomilionowych oszczędności koksu i intensyfikacji procesu wielkopiecowego.

I tak już prawie od 2 lat wprowadzono w hucie gaz ziemny. A przecież 1 N m sześc. gazu zastępuje około 1 kg koksu, którego zużycie zmniejszyło się o 50—70 kg na tonę surówki. Tylko w ubiegłym roku oszczędności koksu w HiL wyniosły ponad 130 tys. ton. Zaoszczędzony koks można sprzedać i to za cenne dewizy, ale to tylko jedna strona medalu. Gaz jako modyfikator dmuchu powoduje przecież intensyfikację procesu wielkopiecowego. Słowem mniej koksu, więcej surówki.

Tak się zakończył ten etap prac, w którym poza laureatami uczestniczyła także i załoga Wielkich Pieców. Przed zastosowaniem nowej technologii — opracować trzeba było nowe instrukcje technologiczne, które realizowali wszyscy — od garowego do majstra i kierownika. Splendor, który spłynął na naszą piątkę, obejmuje więc i ich.

Tak zakończył się jeden etap, który przyniósł wysoką nagrodę — etap zastosowania gazu. Ale już w lutym tego roku rozpoczęto następny. Nowe prace nad wzbogaceniem dmuchu tlenem, do którego można było przystąpić z chwilą uruchomienia tlenowni.

To jeszcze nie koniec. Uzyskanie pełnych efektów ekonomicznych i produkcyjnych, jakie przynosi wprowadzenie gazu i wzbogacenie dmuchu tlenem będzie możliwe po dokonaniu zasadniczej poprawy warunków wsadowych. A to nastąpi z momentem oddania do użytku Aglomerowni II. Będzie się wtedy produkować więcej o około 600 ton surówki na dobę niż obecnie.

Inżynierów laureatów czeka więc jeszcze wiele pracy. Bo w technice nigdy nie ma końca.

Bronisława ROSZKO

Dwaj laureaci — mgr inż. Wacław Rudziński i mgr inż. Czesław Drożdż — po powrocie z codziennej operatywki.
Fot. J. PODLECKI

Czy jesteś już honorowym krwiodawcą? Twoja krew ofiarowana chorym w szpitalu może uratować życie ludzkie.

Pierwsze kroki

Z angażem w ręce

„Pierwszy dzień pierwszej w życiu pracy. Pamięta się ten dzień całe życie. To dzień generalnego egzaminu i konfrontacji wyobrażeń z rzeczywistością. Nikt nie jest w tym dniu całkiem pewny siebie. Każdy potrzebuje życzliwości, pomocy, zachęty. Każdy też w miarę sił stara się wywiązać najlepiej z podejmowanych zadań. W tym dniu decydują się często późniejsze postawy i wzajemne stosunki. W relacjach młodych pracowników ten pierwszy dzień przynosi najczęściej rozczarowania. Przyszli w poczuciu, że będą oczekiwani, potrzebni — czują się kłopotliwymi gośćmi. Formalności wstępne w wielu zakładach trwają jeszcze długo i są uciążliwe".

Takie wnioski w Trybunie Ludu wysuwa Zofia Krzyżanowska z badań nad losami stażystów w wielu zakładach.

W jakim stopniu dotyczą one Huty im. Lenina? Wyniki badań przeprowadzonych jakieś dwa lata temu — przez organizację związkową, ZMS i socjologa — można potraktować jako dowód na istnienie problemu trudnej stabilizacji „nowych". Trudno się zresztą dziwić. W tym „przedsiębiorstwie przedsiębiorstw" — jak ktoś trafnie określił hutę — wszystkie problemy występują w dużym nagromadzeniu.

W ciągu tych dwu lat sporo zrobiono w hucie z myślą o nowych pracownikach. Obowiązuje, jak już pisaliśmy, uchwała Rady Zakładowej nr 20 w dwudziestu paru punktach wyłuszczająca obowiązki pracodawców różnych szczebli, organizacji społecznych w stosunku do nowowstępujących. Jest tam mowa i o obowiązku uczenia ich huty, jej organizacji pracy, stworzenia dobrej atmosfery, informowania o możliwościach nauki, wypoczynku, rozrywek, uzyskania mieszkania, nawet o zaliczkach jako doraźnej pomocy na pierwsze potrzeby. Ale kiedy będzie można tę uchwałę odłożyć ad acta z dopiskiem „wykonana"?

Ostatnio z inicjatywy organizacji związkowej powstał zespół, złożony z przedstawicieli wszystkich komórek odpowiedzialnych za ułatwienie aklimatyzacji nowoprzyjętym pracownikom. Planuje się wydanie drukowanego informatora, zawierającego w encyklopedycznym skrócie wiedzę o hucie, jej organizacjach społecznych, podstawowych komórkach, z którymi stykać się musi pracownik, o możliwościach wypoczynku, uzyskaniu mieszkania, pożyczki, itp.

Ogromnie ważna jest atmosfera, towarzysząca pracownikowi w jego pierwszych krokach w zakładzie. Spróbujmy wejść w skórę młodego człowieka (zresztą nie tylko młody potrzebuje w obcym środowisku ośmielającej życzliwości), który zostawiwszy rodzinę gdzieś w Rzeszowskiem z kuferkiem i wycinkiem ogłoszenia z gazety „zgłoś się do pracy w Hucie im. Lenina" staje twarzą w twarz z olbrzymim kolosem hutniczym. Ceremoniał związany z przyjęciem do pracy został wprawdzie znacznie skrócony i uproszczony, ale jednak upłynąć musi przynajmniej kilka dni — wypełnionych badaniami lekarskimi, psychotechnicznymi, szkoleniem w Gabinecie Ochrony Pracy, spełnieniem niezbędnych formalności — zanim przyszły pracownik przekroczy bramę kombinatu z angażem w ręku, zanim znajdzie drogę do wydziału, w którym podejmuje pracę. Czy odrazu spamięta tę drogę (niejeden pracownik z wieloletnim stażem nie zna huty)? I jak zostanie przyjęty przez bezpośrednich zwierzchników i przyszłych współtowarzyszy pracy? Bo jeśli nie kwapią się oni z pomocą i radą, jeśli strzegą lepszej roboty dla siebie, nowicjuszowi zostawiając najgorszą? Jeśli dostatecznie nie pouczą, nie dadzą narzędzi? Jeśli dla żartu (bywa i tak) doradzają źle a potem bawią się nieporadnością żółtodzioba? Jeśli jego żądania gaszą: „nie podoba ci się, to się zwolnij"? I jeśli jeszcze po pracy przyjdzie iść do hotelu w nieznanym mieście i dzielić pokój z obcymi i znów niezbyt życzliwymi współlokatorami?

W przepisach wszystko zostało pomyślane tak, aby nowoprzyjęty pracownik miał dobre warunki aklimatyzacji w zakładzie. Nie da się jednak odfajkować problemu powieleniem najdoskonalszych nawet przepisów. Liczy się dopiero realizacja. W tej sprawie najbardziej kompetentnymi informatorami będą oczywiście nowoprzyjęci pracownicy. Postaramy się porozmawiać z nimi w szerszym gronie na ten temat na naszych łamach. Dziś w poszukiwaniu dobrych przykładów przestrzegania tych przepisów trafiliśmy do Stalowni Konwertorowej, zaliczanej do wydziałów, które najlepiej sobie z tym problemem radzą. Na czym to polega?

— Po prostu przestrzegamy obowiązujące w tym zakresie przepisy — mówi kierownik wydziału inż. Jerzy GRZYB. W praktyce wygląda to tak: Skierowany do nas pracownik przez 10 dni, pod kierunkiem kierownika oddziału poznaje instrukcje technologiczne i behapowskie. Nauka ta traktowana oczywiście jako praca, kończy się egzaminem. Jeśli jego wynik jest dobry, przyszłego pracownika kieruje się do mistrza, pod którego opieką odbywa on dalsze przygotowanie do pracy już na powierzonym stanowisku. Jeżeli nowicjusz pracuje w większym zespole, ma opiekuna wytypowanego spośród doświadczonych pracowników. Po takiej wstępnej szkole pracy, nauce wydziału i bezpiecznego poruszania się po nim, pracownik zostaje włączony do brygady i można mu zlecać stopniowo samodzielne zadania. W programie tej „nauki pracy" istotną pozycję stanowią rozmowy z przyszłymi pracownikami o ich zainteresowaniach, warunkach osobistych, potrzebach, w których staramy się im pomóc. Kładzie się nacisk na to, by „nowi" mieli swobodę dobierania się w hotelowych pokojach. Początkowo nawet udawało się nam lokować wszystkim w jednym hotelu, ale teraz są z tym trudności. A szkoda, bo to także w pewnym stopniu może się przysłużyć zespoleniu załogi. Załoga Konwertorowej, choć młoda stażem wspólnej pracy, jest coraz bardziej zintegrowana, w ciągu 2 lat odeszło stąd zaledwie paru pracowników.

A więc — wydaje się, że wszystko jest w porządku. Zobaczymy, jak to wygląda w praktyce, od strony nowoprzyjmowanych. Do tego tematu wrócimy w następnych numerach „Głosu". (n)

W całym kombinacie pojawiły się takie oto znaki z niebieskim krzyżem. Wzywający karetkę Pogotowia Ratunkowego ma obowiązek podać numer znaku, przy którym będzie oczekiwać jej przyjazdu. Inne miejsca wezwań nie będą respektowane przez Pogotowie.

Fot. JANUSZ PODLECKI

Cena naiwności

W szerokim wachlarzu zawodów, prawo bytu ugruntowała sobie w naszym społeczeństwie niestety również profesja cwaniaków i naciągaczy różnego autoramentu i wymiaru. Prasa codzienna alarmuje o wzroście krzywej oszustw i wyłudzeń, co wcale nie przeszkadza, że z dnia na dzień rośnie również ilość oszukanych i nabitych w przysłowiową butelkę.

Nie dalej jak tydzień temu, działający na dworcu kolejowym w Krakowie oszust, przedstawiający się jako Tadeusz Jasiński, technik ze stalowni martenowskiej Huty im. Lenina, wyłudził od dwóch młodych kandydatów na pracowników huty 200 zł + koszty fundowanych mu kolacji i poczęstunków w kawiarniach i restauracjach. Ten samozwańczy werbownik kadr podjął się załatwić przyspieszenie formalności związanych z przyjmowaniem pracowników nowo zatrudnianych, jak i zobowiązał się do zakwaterowania dwóch z nich, w jednym, dwuosobowym pokoju, w hotelu pracowniczym huty. Takie rozwiązanie problemu zakwaterowania było pragnieniem młodzieńców, przybyłych do Krakowa z Żagania.

Ów pseudo Jasiński „polując" na dworcu, rozpoznał kandydatów na pracowników HiL, po widocznych u nich drukach wniosków o zatrudnienie pracownika. Przedstawiając się z pełną kurtuazją, jako ustosunkowany technik — mistrz z Huty im. Lenina i jednocześnie jako zdecydowany sympatyk Żagania i jego mieszkańców — zaoferował niezorientowanym młodzieńcom swoje usługi, inkasując a conto przyszłych usług po sto złotych.

W zamian dał zapewnienie „owocnej" interwencji w toku załatwiania zatrudnienia chłopców, łącznie z lewym adresem i zmyślonymi danymi personalnymi, spisanymi nieczytelnie na papierowej serwetce. Do 100-złotowej zaliczki — w trakcie dalszych, kolejnych spotkań z cwaniakiem — doszło jeszcze 80 zł, pobrane na rzekome „zmiękczenie" oporów kierownika hotelu, który miał mieć trudności z przydzieleniem dwuosobowego pokoju i 20 zł pożyczone w czasie trzeciego spotkania z poszkodowanymi, mającego miejsce już na terenie kombinatu, w Zakładach Leczniczo-Zapobiegawczych. Trzeba przyznać uczciwie, że ów „Jasiński" miał tupet nie lada. W ZLZ przedstawił się obsłudze rentgena, jako przyszły mistrz przechodzących badania lekarskie kandydatów na pracowników kombinatu i szermując „mową" o pilnych potrzebach produkcyjnych, wyjednał przyspieszone, poza kolejnością przeprowadzone przebadanie swoich „protegowanych". Była to tylko jedyna, skuteczna interwencja oszusta, lecz korzystna podwójnie, bo wyzwoliła z resztek nieufności naciąganych młodzieńców.

Nieufność nawiedziła ich po rozmowie z kierownikiem hotelu, który żadną miarą nie mógł sobie przypomnieć, by za cenę 80 zł gwarantował komukolwiek zakwaterowanie w dwuosobowym pokoju, w hotelu trzeszczącym w szwach od przeludnienia.

Nie można dziwić się niedoświadczonym chłopcom z Żagania, że nie znali i przecenili moc autorytetu „mistrza" w hutnictwie. Natomiast trudno jest zrozumieć naiwność obsługi rentgena, która uległością wobec elokwencji cwaniaka podbudowała jego autorytet, sama wierząc w to, że właśnie mistrz z produkcji, a nie Dział Kadr — jest powołany do tego rodzaju interwencji. Siedemdziesiąt złotych dziennie, to zarobek dobrego fachowca. Warto odszukać więc pana „Tadeusza Jasińskiego", by swoimi doświadczeniami podzielił się z MO.

Ludzi o szerokich i głębokich wpływach na możliwości zatrudnienia w hucie — poza wspomnianym Jasińskim — jest więcej. Przekonała się o tym urocza panna „Z", która pewnego dnia zgłosiła się w Dziale Kadr z „poleceniem" skierowania jej do pracy w jednym z podstawowych wydziałów produkcyjnych. Poleceniodawcą był niejaki pan „Y" rzekomo kierownik tegoż wydziału. Waga autorytetu tego pana — nota bene nie pracującego w hucie — nie mała była w przekonaniu panny „Z", skoro żadną miarą nie pozwoliła sobie początkowo wytłumaczyć, że w upragnionym wydziale nie ma wolnych etatów, a poza tym życzenia jej protektora spełnić nie można, bo w Hucie im. Lenina jest on absolutnie nieznany.

Dalsze zainteresowanie nieznaną nam metodą wzbogacenia kadr huty nowymi siłami fachowymi — ujawniło, że panna „Z" iluzoryczną obietnicę zatrudnienia w HiL na dobrze wynagradzanym stanowisku opłaciła panu „Y" własnymi, niebylejakimi wdziękami...

Przykład dwóch młodych żaganian i panny „Z" nie wyczerpuje pełnego wachlarza ludzkiej naiwności i ludzkiej wiary w potęgę pieniądza. Można by to jeszcze uzupełnić dwudziestozłotówkami starych kobiet, wciskanych w ręce urzędnika za cenę wyjednania pozytywnej opinii dla syna siedzącego w kryminale, wypadało by tu wspomnieć o działaczu związkowym pewnego przedsiębiorstwa zlokalizowanego w kombinacie wciskającego kadrowcowi huty 100 zł, tytułem rekompensaty za przyjęcie bratanka do pracy, czy o innych przypadkach podobnego dążenia do rekompensowania zwykłej, ludzkiej grzeczności i prawidłowego wykonywania urzędniczych czynności.

Cwaniaków łasych na cudze pieniądze spotkać można wszędzie, i na ludnym dworcu krakowskim również. Istota rzeczy leży w tym, by ludzie nie ulegali ich zachciankom, by nie opłacali haraczu własnej naiwności.

M. S. S.

Koraszewski pierwszy na mecie wyścigu kolarskiego

W tradycyjnym wyścigu kolarskim, organizowanym 22 lipca przez sekcję kolarską Hutnika, wzięło w tym roku udział 56 zawodników z klubów Krakowa i okręgu krakowskiego. Jego uczestnicy — zarówno seniorzy jak i juniorzy — jechali wspólnie na 100 kilometrowej trasie Nowa Huta — Olkusz — Nowa Huta. Wyniki stanowią pewnego rodzaju niespodziankę. Juniorzy pobili bowiem swych starszych kolegów, zajmując w końcowej klasyfikacji trzy pierwsze miejsca.

Zwyciężył Bogusław **Koraszewski** w czasie 2.45,19 przed Wiesławem **Piekarzem** i Wojciechem **Soczyńskim** (wszyscy z Hutnika).

Wyścig nie był zbyt emocjonujący. Kolarze prawie całą trasę przejechali w zwartej grupie. W bramę stadionu Hutnika — na czele dużej stawki zawodników — wjechali jako pierwsi: Symber z Hutnika i renomowany Baścik z LZS Oświęcim. Tuż za bramą jednak obaj przewrócili się i pozwolili wyprzedzić rywalom.

Straż Pożarna — na medal

Komendant Straży Pożarnej HiL otrzymał w tych dniach list pochwalny od komendanta Straży Pożarnej m. Krakowa z podziękowaniem za sprawną akcję w czasie gaszenia pożaru przy ul. Przemysłowej gdy wybuchł tam pożar cysterny. Po godzinie akcji prowadzonej przez 9 jednostek straży wezwano także straż pożarną z HiL. Przy gaszeniu cysterny zastosowano wóz gaśniczy o specjalnej konstrukcji będący pomysłem mjr T. ZAWISTOWSKIEGO i zespołu strażaków z Huty. Wóz ten umożliwił położenie na miejscu pożaru piany o grubości ponad pół metra. Strażacy brodząc w pianie po kolana zbliżali się z obu stron do cysterny i w ciągu 20 minut zlikwidowali groźny pożar.

W HiL podjęto już budowę następnego prototypu wozu gaśniczego w oparciu o pierwowzór, który tak pomyślnie przeszedł ogniową próbę.

(Jol)

Brawo Piwniczna!

Żonglerów zwykliśmy podziwiać zazwyczaj w cyrku, obserwując jak sprawnie manipulują przedmiotami z zawrotną szybkością wirującymi w ich rękach. Ja miałam okazję podziwiać ich w Piwnicznej, obserwując błyskawiczną wymianę turnusów kolonijnych, dokonaną poprostu po mistrzowsku w niespełna jednej godzinie. Sprawność organizacyjna kierownictwa zdała tu egzamin na medal. Gdy z pięciu autobusów przybyłych z Nowej Huty z wesołą wrzawą wysypała się 250-osobowa gromada chłopców, spakowane już i gotowe do drogi dziewczynki szybko i w największym porządku zajęły ich miejsca.

Wiele małych serduszek miotało się w dziwnej rozterce. Żal rozstawać się z Piwniczną, z jej pięknym krajobrazem, a zwłaszcza z wesołym i przyjemnym życiem kolonijnym pełnym rozrywek i niecodziennych atrakcji. Jednak tęsknota za rodzicami i rodzeństwem wzywa już do domu.

Pierwszy „dziewczęcy" turnus w Piwnicznej należał do szczególnie udanych, co potwierdza niezbicie ogólne zadowolenie oraz zgodna opinia dzieci, kierownictwa kolonii, jak również wszystkich czynników kontrolujących, a jest ich liczna rzesza, począwszy od Działu Socjalnego i Rady Zakładowej Kombinatu, a poprzez Wydziały Oświaty wszystkich szczebli, na Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej skończywszy.

Spróbujmy w lapidarnym skrócie podsumować wszystkie pozytywy, jakie możemy zanotować na konto dobrej pracy kolektywu kierowniczego — a więc:

— Harmonijna współpraca całego kolektywu kolonijnego.
— Dobre zaopatrzenie, smaczne, obfite i urozmaicone wyżywienie.
— Czystość i higiena (efekt współdziałania personelu i dzieci w atrakcyjny sposób wdrażanych do porządku poprzez konkursy czystości).
— Troskliwa opieka lekarska (ani jednego wypadku chorobowego).
— Racjonalne planowanie rozrywek i wypoczynku (większość dzieci przybyła na wadze).
— Pomyślny przebieg akcji wychowawczej i kulturalno-oświatowej.

Ledwie przekraczamy podwoje uroczej siedziby kolonijnej w Piwnicznej-Zdroju, już w oczy rzuca się szereg kolonijnych plansz zdobiących hall „Szklanej Tysiąclatki". „Echo kolonijne" informuje o ciekawych wydarzeniach z życia turnusu. Czytamy entuzjastyczne sprawozdanie z udanej wycieczki do Krynicy. Dowiadujemy się też o „Sejmiku Tysiąclecia", organizowanym przez radę turnusu z udziałem przedstawicieli władz miejscowych.

O dobrej pracy samorządu kolonijnego, podzielonego na różnorodne sekcje świadczy również wystawa rysunków wyróżnionych w konkursach pt. „Piwniczna w moich oczach" oraz pod hasłem „Tysiąclecie Państwa Polskiego". Wzruszające są dziecięcą naiwnością portrety Mieszka I i królowej Jadwigi, jak również ilustracje legend historycznych o powstaniu godła polskiego. Małe artystki zostały nagrodzone piłkami, skakankami i kompletami farb. Było także wiele cennych konkursów, jak czytelniczy, czystości, zgaduj-zgadule o tematyce historycznej oraz zawody sportowe. Sekcja przyrodnicza pilnie obserwowała okoliczną faunę i florę, a ze skrzętnie zebranych okazów charakterystycznej dla tego regionu roślinności sporządziła ciekawą wystawkę roślin chronionych. Nie brakło zatem okazji do rozwoju różnych zainteresowań i pogłębienia wiedzy w danej dziedzinie, okazji do wyróżnienia się oraz dumy i radości.

Zastęp „Strzelców Podhalańskich" z przyjemnością zwiedza górskie okolice Piwnicznej. Spotkaliśmy ich właśnie na drodze do Tosarzysk.

Pierwszy turnus kolonijny HiL w Piwnicznej zorganizował także wielką imprezę rozrywkową dla miejscowej ludności oraz wszystkich kolonii przebywających w okolicy.

Opis bezosobowy jakim posługiwałam się dotychczas może się wydać nierealny, zwłaszcza gdy mamy do czynienia z samymi pozytywami, dlatego uważam, że najwyższy już czas na dokonanie prezentacji. A więc przedstawiam. — Oto mgr inż. **Wojciech Gawlik** — główna sprężyna i motor całego tak sprawnie działającego organizmu kolonijnego. Mgr **Barbara Będzińska-Komarow** — kierownik pedagogiczny, inicjatorka wszystkich udanych akcji kulturalno-oświatowych. O jej zdolnościach pedagogicznych świadczy chociażby taka inowacja jak system zastępów harcerskich, który planuje wprowadzić w miejsce grup kolonijnych dla II turnusu chłopięcego. Wychowawcom ułatwi to znacznie utrzymanie karności i dyscypliny, dla chłopców zaś stanowić będzie swego rodzaju atrakcję i dobrą zabawę, zwłaszcza, że mają otrzymać oryginalne ludowe chusty oraz specjalne hasła.

Intendent **Edward Biskup** odznacza się szczególną zapobiegliwością. Nie ogranicza się bynajmniej do zaopatrywania kolonii w aprowizację. Doskonały organizator — wszędzie go pełno — jest wybitnie użyteczną personą w kolektywie kierowniczym.

Niezwykle sympatyczna dr **A. Burdajewicz** również nie zasklepia się jedynie w swej dziedzinie służby zdrowia i higieny. Żywo interesuje się wszystkimi przejawami życia na kolonii.

12-to osobowym personelem kuchennym dyryguje z dużym powodzeniem kierowniczka kuchni **Anna Buczek**. Obsługa przebiega nadzwyczaj sprawnie, a potrawy są wyjątkowo smaczne.

Personel wychowawczy — młody, pełen energii, zapału i poświęcenia. Niestety nie udało mi się odnotować żadnego nazwiska, ale opinia kierownika pedagogicznego mgr Komarow jest jak najbardziej pozytywna. Opowiadała mi z jakim podziwem obserwowała wychowawczynie osobiście „szorujące" pod natryskiem maluchów, zaplatające warkocze, czy pomagające dzieciom słać łóżka.

Reporter nie byłby chyba dziennikarzem, gdyby nie doszukał się przysłowiowej „dziury w całym". Krytycznemu oku dobrego obserwatora nie ujdą nawet najdrobniejsze uchybienia. Mnie uderzyły w Piwnicznej przede wszystkim dwie rzeczy. Mianowicie: brak szafek na ubrania. Walizki dzieci, wraz z całą zawartością przechowywane są na półkach na korytarzu, obok sypialni. Sprawia to nieestetyczne wrażenie, pominąwszy inne względy, jak łatwość dostępu dla każdego, zwłaszcza gdy nie ma żadnego zabezpieczenia.

Drugi problem to sprawa kąpieli rzecznej. Kąpiel w Popradzie zaliczana była zawsze do najzdrowszych, dzięki świeżości wody górskiej oraz nasyceniu leczniczymi minerałami, przenikającymi doń z licznie rozsianych w okolicy źródeł mineralnych. Tymczasem dowiadujemy się, że kąpiel w Popradzie została dzieciom definitywnie zabroniona (z uwagi na wartki prąd oraz nierówne dno skaliste istnieje rzeczywiście pewne niebezpieczeństwo zatonięcia). Bezwzględny zakaz kąpieli uważam jednak za wygodnictwo i pójście po najmniejszej linii oporu przez kierownictwo kolonii. Przecież z łatwością udałoby się znaleźć na Popradzie bezpieczne miejsce do kąpieli, zbadać je dokładnie i wyznaczyć linką lub bojami. W razie potrzeby pogłębić, oczywiście do granic bezpieczeństwa, czego z ochotą podjęliby się starsi 14—15-letni koloniści. Nawet etat ratownika nie obciążyłby chyba nadmiernie funduszów kolonijnych. Dzieci zyskałyby nie tylko dodatkową atrakcję a racjonalne dawkowanie kąpieli w Popradzie, spotęgowałoby niewątpliwie walory zdrowotne.

Warto się o to pokusić bo pobyt w Piwnicznej bez kąpieli w Popradzie, to jakby zwiedzanie Wieliczki bez zjazdu do kopalni soli.

dm

SPORT

Karol Janik — Zasłużonym Działaczem Kultury Fizycznej

Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki nadał grupie działaczy sportowych tytuł Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Wśród wyróżnionych tym wysokim odznaczeniem sportowym jest również przedstawiciel Nowej Huty — kierownik sekcji kolarskiej Hutnika **Karol Janik.** Z jego nazwiskiem związana jest piękna karta sportu kolarskiego w Nowej Hucie. Z tą dyscypliną sportu zapoznał się wcześnie, jeszcze w latach przedwojennych. Był zawodnikiem Garbarni, a później Cracovii. W latach 1938 i 1939 zdobywał tytuł mistrza Krakowa. Wojna, pobyt w niemieckiej niewoli przerwały oczywiście na kilka lat karierę sportową. Po wojnie, po powrocie z lagru — znów wsiadł na rower. Mieszkał wtedy we Wrocławiu, w roku 1947 był mistrzem okręgu wrocławskiego zarówno na szosie jak i na torze. Kolarstwu torowemu poświęcał wtedy sporo uwagi. Pod koniec lat 40-tych klasyfikowano go na trzecim miejscu w kraju za słynną parą Kupczak—Bek. Czynną karierę zawodniczą zakończył w roku 1952.

W 1954 roku powrócił do Krakowa, do Nowej Huty. Podjął pracę w Hucie im. Lenina ale o kolarstwie nie zapomniał. Był współorganizatorem sekcji kolarskiej w kole sportowym Stal (dawna nazwa Hutnika) wraz z Wiesławem Pelczerem. Ten ostatni przez krótki czas był kierownikiem sekcji a następnie wycofał się z działalności sportowej. Cała praca, wszystkie kłopoty spadły wtedy na barki Karola Janika, który przez szereg lat pracował w sekcji sam.

Jego zapał, energia, poświęcenie przyniosły doskonałe rezultaty. W sekcji wychowało się wielu kolarzy wysokiej klasy z członkami kadry narodowej Franciszkiem Partyłą i Bogusławem Koraszewskim na czele. Sekcja Hutnika, startując od zera, dorobiła się czołowej lokaty w okręgu krakowskim, przynosząc wiele laurów swemu klubowi.

Do gratulacji składanych nowemu Zasłużonemu Działaczowi Kultury Fizycznej dołącza się i nasza redakcja.

R. Kawa zdobył „Złotą Kielnię"

Tradycyjny turniej tenisa stołowego o Złotą Kielnię Budowlanych, organizowany przez klub sportowy Wanda, zakończył się sukcesem zawodnika Hutnika **Ryszarda Kawy.** W finale pokonał on Stanisława Wcisłę z Wandy 3:1. Do dużej niespodzianki doszło w półfinale: Wcisło pokonał zdecydowanie 3:0 kadrowicza Chajdeckiego (Hutnik), który ostatecznie zajął trzecie miejsce. Czwarty był junior Hutnika Adam Lenda (sukces tego młodego zawodnika). Sędzią głównym turnieju był p. Edmund Grzywnowicz, kierownikiem p. Jan Kuśmierz.

Obrońca Złotej Kielni — Czesław Knapik z Hutnika — nie brał udziału w tegorocznym turnieju, gdyż w tym samym czasie grał w meczu piłki nożnej w Prudniku.

W piątek 29 bm. zespół tenisa stołowego Hutnika wyjechał do Koszyc (Czechosłowacja), gdzie weźmie udział w turnieju wraz z zespołem gospodarzy oraz drużyną węgierską. Natomiast w dniach od 5 do 13 sierpnia pierwsza drużyna Hutnika oraz zespół juniorów przebywać będą na obozie szkoleniowym w Węgierskiej Górce i przygotowywać się do kolejnego sezonu. M. in. planują towarzyskie spotkanie z silnym zespołem AZS Gliwice, który również „rozbija namioty" w Węgierskiej Górce.

Warto jeszcze przypomnieć, że w poprzednim sezonie mistrzowskim wszystkie drużyny Hutnika zajęły wysokie lokaty w rozgrywkach mistrzowskich. I tak pierwszy zespół — o czym już pisaliśmy — uplasował się na czwartej pozycji w I lidze wśród 12 zespołów. Hutnik Ib był trzeci wśród 14 zespołów ligi okręgowej, Hutnik II zdobył wicemistrzostwo w klasie A (na 12 drużyn) a trzecia drużyna zajęła pierwsze miejsce w swej grupie klasy B.

W nadchodzącym sezonie utworzona zostanie w tenisie stołowym nowa klasa: liga międzyokręgowa. Występować w niej będzie między innymi nowohucka Wanda — mistrz ligi okręgowej. Ponadto jeszcze trzy zespoły z okręgu krakowskiego. Z tytułu trzeciego miejsca w lidze okręgowej, awans do ligi międzyokręgowej należałby się także Hutnikowi Ib. Władze okręgowe stoją jednak na stanowisku, że drużyna rezerwowa, która i tak nie może awansować do I ligi, nie powinna grać w klasie o zasięgu szerszym niż okręg.

1638 izb do końca września br.

Załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego Nowa Huta realizuje obecnie trudne zadania, jakie stawia przed nią plan na III kwartał bież. roku. W okresie tym, przedsiębiorstwo przekaże do użytku mieszkańcom Nowej Huty dalszych 7 bloków mieszkalnych, w tym trzy wysokościowce: w os. Bieńczyce G-1 i w os. Na Wzgórzach Krzesławickich. Ponadto w III kwartale planuje się ukończenie budowy bloków nr 415/416 w Bieńczycach I oraz nr 501, 502 i 504 w os. Bieńczyce I-2. Łącznie, do końca września br. projektuje się oddanie 1638 izb mieszkalnych.

Poza tym, w III kwartale przekazanych zostanie szereg obiektów socjalno-usługowych. Należą tu dwa przedszkola, w os. Bieńczyce E i H, trzy szkoły: podstawowe w os. Bieńczyce G-2, oraz przy ul. Bulwarowej i Liceum Ogólnokształcące w os. Kolorowym, zwierzętarnia dla Szpitala im. Żeromskiego oraz pawilon usługowy na Wzgórzach Krzesławickich.

Warto dodać, iż plan oddania szkół przy ul. Bulwarowej i w os. Kolorowym przypada na grudzień br. niemniej przedsiębiorstwo dołoży wszelkich starań, aby budynki te ukończone zostały pod koniec września, dając tym sposobem możność młodzieży rozpoczęcia nowego roku szkolnego w nowych szkołach. bg.

W Rajdzie Tatrzańskim bez sukcesów

Tegoroczny Międzynarodowy Rajd Tatrzański odbywał się w niezwykle trudnych warunkach. Ulewny deszcz, gęsta mgła w wyższych partiach gór zdziesiątkowały rajdowców. Tymbardziej, że czasy przejazdu na poszczególnych odcinkach zostały w tej imprezie — przewidzianej dla czołówki — tak wyśrubowane, że rajd przypomina raczej wyścig. O skali trudności, jakie stanęły przed uczestnikami, najlepiej świadczy fakt, że spośród 112 startujących na mecie trzeciego, ostatniego etapu sklasyfikowano zaledwie 50.

Polscy zawodnicy ponieśli w Rajdzie generalną klęskę. Pierwszy z Polaków — **F. Kubski** — sklasyfikowany został dopiero na 24 miejscu.

Nas interesuje ta impreza z tego względu, że były w niej reprezentowane barwy Hutnika. Startowało trzech zawodników: Wiesław **Chicewicz,** Adolf **Reichert** i Stefan **Sychowski.**

Dwaj pierwsi odpadli na drugim etapie na skutek defektów maszyn. Nieszczęśliwie natomiast zakończył się start dla Stefana Sychowskiego. Po przejechaniu prawie całej, morderczej trasy, na 200 metrów przed metą trzeciego etapu, zderzył się z samochodem osobowym. Skutek: złamanie kości obu rąk, kontuzja głowy. W tej chwili S. Sychowski przebywa w szpitalu w Zakopanem.

Mistrzostwa II ligi w cyfrach

Na zakończenie piłkarskich rozważań II-ligowych minionego sezonu podajemy garść danych statystycznych, które bardziej wnikliwie niż końcowa tabela, charakteryzują wyniki poszczególnych drużyn. Na podstawie tych danych, będziemy mieli możność poznać, która drużyna i jakie ustanowiła rekordy oraz jakie miejsce w tym świetle zajął Hutnik.

— Barw Hutnika broniło 27 zawodników. Wszystkie mecze rozegrali jedynie **Jarczyk i Gajewski.**

— Bramki dla Hutnika zdobyli: **Gajewski** 17, **Drożdziok** 6, **Golla** 3, **Kasalik, Kmiecik, Michalik** i **Śmiałek** po 2, **Kowalczyk, Jarczyk, Drobny** i **Witkowski** po 1.

— Najlepszymi strzelcami II-ligi okazali się: **Lazar** Unia — 18 bramek, **Gajewski** Hutnik — 17, **Kielec** Pogoń — 15.

— Najlepszą drużyną rundy jesiennej była Cracovia, która w 15 spotkaniach zdobyła 23 pkt. przy stosunku bramek 31—11. Hutnik uplasował się na 10 miejscu — 13 pkt i stos. br. 18—23. Najgorszą drużyną natomiast okazała się Stal Mielec 10 pkt. stos. bramek 16— 24.

— Najlepszą drużyną rundy wiosennej jest natomiast Stal Mielec — 20 pkt. 29—16. Hutnik zajął 9 miejsce z 15 pkt i stos. br. 20—14 a najgorzej spisała się Urania zdobywając zaledwie 7 pkt.

— Najwięcej zwycięstw ogółem uzyskała Cracovia — 19. Hutnik wygrał 11 spotkań, a Motor i Urania tylko po 5.

— Najwięcej wyników remisowych zanotowała Lechia Gdańsk — 11. Hutnik natomiast zremisował 6 razy, a Cracovia tylko 5.

— Najwięcej porażek doznała Urania — 17. Hutnik przegrał 13 spotkań, a Cracovia tylko 6 razy schodziła z boiska pokonana.

— Najlepszą drużyną „własnego podwórka" okazała się Pogoń Szczecin, która w Szczecinie zdobyła 26 pkt. na 30 możliwych do zdobycia. Hutnik na własnym boisku zdobył 19 pkt., a najbardziej gościnny był stadion Uranii, gdyż odebrała ona przeciwnikom tylko 11 pkt.

— Najlepszą drużyną w meczach wyjazdowych była Cracovia, która na boiskach przeciwników wywalczyła 22 pkt. Hutnik z wyjazdów przywiózł 9 pkt., a najmniej Lech Poznań bo tylko 5.

— Najbardziej „bramkostrzelny" atak posiadała Unia, która 59 razy zmusiła bramkarzy przeciwników do wyciągania piłki z siatki. Atak Hutnika uczynił to 38 razy i zajmuje 8 miejsce pod tym względem, a najgorzej wypadł atak Lechii z 26 zdobytymi bramkami.

— Najlepszą defensywę posiadała Lechia, która tylko 28 razy dopuściła przeciwnika do zdobycia bramki. Defensywa Hutnika zrobiła to 37 razy i zajmuje 6 miejsce wspólnie z Górnikiem i Victorią. Natomiast bramkarz Motoru musiał aż 55 razy wyciągać piłkę z siatki.

W Laboratorium Higieny Pracy pracownię mikroklimatyczną prowadzi sympatyczna pani Halszka Siermontowska.

Fot. J. PODLECKI

Przed nowym sezonem piłkarskim

Po dwutygodniowym wypoczynku, w którym piłkarze wzięli całkowity rozbrat z piłką i boiskiem — nastąpił okres przygotowawczy do nowego sezonu 1966/67. W dniu 22 lipca rozegrane zostały pierwsze spotkania towarzyskie. Pierwsza drużyna rozegrała mecz w Zawierciu z miejscową trzecioligową Wartą, w ramach imprez zorganizowanych z okazji jubileuszu 45-lecia istnienia Warty i z okazji otwarcia przepięknego stadionu wybudowanego czynem społecznym przez tamtejszych mieszkańców — uzyskując wynik 2:2. Bramki zdobył **Drożdziok.** Druga drużyna natomiast, w ramach współpracy TRZZ Huty im. Lenina i miasta Prudnik, spotkała się w Prudniku z Włókniarzem, zwyciężając go 2:1. Bramki strzelił **Ptak.**

Od ubiegłego poniedziałku, 27 zawodników pod kierownictwem **Władysława Przepolskiego** oraz **trenerów Mariana Jabłońskiego i Mariana Bochenka** wyjechało do Rytra, gdzie na 14-dniowym obozie szkoleniowo-kondycyjnym, szlifować będzie formę do zbliżających się w szybkim tempie meczów mistrzowskich. Wiadome już jest, że oprócz spadkowiczów z I-ligi: Odry Opole i Gwardii Warszawa, nowymi przeciwnikami Hutnika będą drużyny Lotnika Wrocław, Olimpii Poznań i Polonii Bydgoszcz, które zapewniły sobie awans do II-ligi. Nie wyłoniony został jeszcze beniaminek z grupy IV, gdzie szanse awansu mają zarówno piłkarze Warmii Olsztyn jak i Staru Starachowice.

Sporządzony został już również przez Wydział Ligi PZPN, terminarz rozgrywek na rundę jesienną. Hutnik na inaugurację sezonu mistrzowskiego, która nastąpi w dniu 14 8 — zmierzy się w Łodzi ze Startem. Rozkład następnych meczy Hutnika przedstawia się następująco: **21 8 Hutnik — Garbarnia, 28 8 Victoria Jaworzno — Hutnik, 31 8 Hutnik — MZKS, 4 9 Warmia Olsztyn lub Star Starachowice — Hutnik, 18 9 Hutnik — Olimpia Poznań, 21 9 Thorez — Hutnik, 25 9 Hutnik — Stal Mielec, 2 10 Gwardia Warszawa — Hutnik, 5 10 Lotnik Wrocław — Hutnik, 9 10 Hutnik — Odra Opole, 30 10 Lechia Gdańsk — Hutnik, 13 11 Hutnik — Polonia Bydgoszcz, 20 11 Górnik Wałbrzych — Hutnik, 27 11 Hutnik — Unia Racibórz. W sumie w rundzie jesiennej oczekuje piłkarzy Hutnika 7 spotkań na swoim boisku i 8 spotkań na boiskach przeciwników.**

Podziękowanie

Kierownictwo Szkoły Podstawowej w Wawrzeńczycach wraz z młodzieżą szkolną składa serdeczne podziękowanie ekipie łączności miasta ze wsią z oddziału Aglomerowni za wykonanie sprzętu szkolnego.

Górski Rajd Ceramików

Zarząd Zakładowy ZMS oraz koło PTTK przy współudziale kierownictwa i Rady Zakładowej Zakładu Materiałów Ogniotrwałych organizują w Beskidzie Wysokim w dniach 6—7 sierpnia I Górski Rajd Ceramików „Ceramik 66". Celem tej wielkiej imprezy turystycznej jest uczczenie 1000-lecia Państwa Polskiego, nawiązanie kontaktów między turystami z innych zakładów ceramicznych oraz popularyzacja turystyki górskiej, jako jednej z atrakcyjniejszych form aktywnego wypoczynku.

Uczestnicy rajdu mają do wyboru kilka malowniczych tras turystycznych. Trasa dwudniowa wiedzie z Korbielowa, przez Jaworzynę — Przełęcz Jałowiecką — Babią Górę — Markowe Szczawiny — Sokolicę — Przełęcz Krowiarki do Zawoji. Szlak półtoradniowy prowadzi z Makowa Podhalańskiego — Juszczyn — Halę Krupową — Police — Przełęcz Krowiarki do Zawoji lub z Huciska przez Przełęcz Klekociny — Halę Krzemińskiego — Przełęcz Jałowiecką do Zawoji. Trasa jednodniowa rozpoczyna się w Skawicy i wiedzie przez Halę Krupową — Police — Halę Śmietanową do Zawoji lub z Suchej przez Magurkę — Surmiaków — Groń do Zawoji.

W rajdzie uczestniczyć mogą 2—6-osobowe drużyny oraz turyści indywidualni po zgłoszeniu uczestnictwa w biurze Zakładowego Oddziału PTTK HiL, które mieści się w Hucie im. Lenina, budynek „S", tel. 48-25.

Wpisowe wynosi 30 zł od osoby, dla wojska i młodzieży szkolnej 25 zł. Każdy turysta biorący udział w rajdzie otrzyma oryginalną pamiątkę rajdową oraz zaświadczenie o zdobyciu punktów GOT. Przewidziano także wiele cennych nagród dla najlepszych drużyn. Drużyny przyjmowane będą na mecie w Zawoji w dniu 7 VIII w godz. od 13,00 do 15.00. dz

Nasza młodzież na defiladzie 1000-lecia

W imponujących, centralnych uroczystościach w Warszawie, zorganizowanych z okazji XXII rocznicy Manifestu Lipcowego i 1000-lecia Państwa Polskiego wzięła również udział grupa młodzieży z Huty im. Lenina i Nowej Huty. Oto nasi reprezentanci w barwnej defiladzie Tysiąclecia.

FOT. WŁ. ROSPONDEK

Z aparaturą na plecach...

Impingery, precipitatory oraz inne dziwne przyrządy o równie niezrozumiałych dla laika nazwach — to królestwo pracowni pyłowej, jednej z trzech pracowni Laboratorium Higieny Pracy Zakładów Leczniczo-Zapobiegawczych naszego kombinatu. Poza pyłową w budynku ZLZ za GOP-em mieszczą się jeszcze pracownie toksykologiczno-chemiczna i mikroklimatyczna.

Tu w odróżnieniu od pozostałej części baraku — cisza. Nie ma pacjentów czekających na badania. Bo też w trzech pracowniach wykonuje się od ośmiu lat badania zupełnie innego rodzaju.

Ośmioosobowy personel Laboratorium wykonuje badania środowiskowe w wydziałach i zakładach kombinatu w ramach nadzoru sanitarnego. To teoretycznie, a raczej na małą skalę. Praktycznie bowiem szczupła obsada z trudem sobie radzi z wykonywaniem zleceń. Chodzi tu o badania najbardziej zagrożonych odcinków, szczególnie tam, gdzie występuje rtęć, gazy, zapylenie. Wykonuje się również pomiary hałasu i oświetlenia.

„Resort" pracowni mikroklimatycznej — to badania temperatury, wilgotności i ruchu powietrza, ciśnienia. Strefa komfortu — jeśli chodzi o temperaturę wynosi 16 — 24 st. C. Norma jednak bywa często przekraczana, co zresztą w warunkach huty jest raczej zrozumiałe.

W specjalnym katalogu odczytaliśmy z imponującego wykazu normy obowiązujące w halach do pracy lekkiej (15 st.), do pracy ciężkiej (12 st.), w siłowniach (10 st.), w parlamentach, salach zebrań i odczytów (18 st.).

A jak to wygląda w hucie — wiemy z praktyki. Trudne warunki pracy mają — jak wynika z badań pracowni — suwnicowi. Woda rozlana na drewnianą podłogę suwnicy nad słabami gotuje się. Tu nie ma po prostu czym oddychać. Wentylacja jest fatalnie umiejscowiona — na wysokości karku suwnicowego — na dodatek niezmiernie hałaśliwa. Były nawet projekty okładania lodem, ale w tej temperaturze lód zmienia się natychmiast w ciepłą, mętną ciecz. Przy głowicy wielkiego pieca temperatura często przekracza 100 st. Na gorących stanowiskach ludzie tracą dziennie 6 kg potu!

To tylko fragmenty z badań przeprowadzanych przez Laboratorium Higieny Pracy, pracujące zresztą w bardzo trudnych warunkach. Tutejszy personel musi sam dźwigać ciężką aparaturę do wykonywania rozmaitych pomiarów. Na auto do tego celu nie można się doczekać. No i jeszcze jedna sprawa — skoro już jesteśmy przy kłopotach tej tak potrzebnej w hucie placówki od której pracy przecież w dużym stopniu zależą właściwe, bezpieczne warunki pracy załogi. Pracownicy Laboratorium — jako personel służby zdrowia — nie są ubezpieczeni od wypadków, na które są często narażeni. Muszą przecież docierać do stanowisk najbardziej niebezpiecznych. Tym groźniejszych, że nieznanych na co dzień.

Jest jednak i optymistyczna wiadomość, skoro już o sprawach Laboratorium mowa. Lada dzień przeprowadzi się ono do nowego budynku ZLZ. Przewidziane są w nim dostatecznie obszerne i wygodne pomieszczenia. W tych nowych warunkach — oby jeszcze tylko z większym ilościowo personelem — będzie można bardziej rozwinąć dotychczasową działalność — dla poprawy warunków pracy naszej załogi. (BR)

GŁOS MŁODYCH

O Odznakę Tysiąclecia

Nowa forma współzawodnictwa

Wprawdzie kulminacyjnym punktem obchodów 1000-lecia były uroczystości z okazji 22 Lipca, jednakże cały rok bieżący obchodzony jest pod tym hasłem. Zresztą szereg przedsięwzięć, zwłaszcza czynów społecznych podjętych dla uczczenia 1000-lecia Państwa Polskiego — znajduje się w toku realizacji.

Również w formach współzawodnictwa pracy data ta upamiętniona zostanie rywalizacją o Odznakę Tysiąclecia. Wszystkie brygady posiadające tytuł BPS powinny (w każdym razie mają takie prawo) przystąpić do współzawodnictwa o zaszczytne wyróżnienie. Warunkiem przystąpienia jest podjęcie dodatkowych zobowiązań, ponad te, które realizowane są aktualnie przez brygadę.

Jako pierwsza w Hucie zgłosiła się do tej formy współzawodnictwa Brygada Pracy Socjalistycznej **J. Zdradzisza** ze Stalowni. Sądzimy, że w ślad za nią pójdą inne zespoły produkcyjne naszego kombinatu.

Pierwsza pomoc dla nowoprzyjętych

Niedawno pisaliśmy na tym miejscu o bardzo ważnym problemie, dotyczącym młodych ludzi, przyjmowanych do pracy w hucie. Odczuwają oni wyjątkową potrzebę dużej pomocy w zaaklimatyzowaniu się — tuż po przyjęciu do pracy. Wiadomo bowiem, że duży zakład (w wielu wypadkach pierwsze miejsce pracy) stwarza w początkowym okresie wiele kłopotów i trudności, które wypada pokonać nowoprzyjętemu. Zdarza się, że trudności te załamują młodego człowieka, toteż obserwuje się rezygnację z pracy, lub też zniechęcenie do niej.

Sprawą zajął się ZMS. Na wniosek organizacji administracja postanowiła wprowadzić do „karty przyjęcia" odpowiednią rubrykę, którą podpisywać będzie — w wypadku przyjmowania młodych pracowników do lat 20 — przedstawiciel zarządu wydziałowego ZMS. Oczywiście nie o podpis tu chodzi, lecz o merytoryczne zajęcie się nowym pracownikiem.

W niektórych wydziałach wyznaczani będą opiekunowie, którzy zorientują młodego hutnika w ogólnych sprawach huty. Pomogą w zapoznaniu się z produkcją wydziału, z hotelem, z placówkami kulturalno-oświatowymi, z możliwością dokształcania itp. Słowem chodzi tu o p i e r w s z ą pomoc w stawianiu p i e r w s z y c h kroków w kombinacie. **J. Ż.**

Jesteś przyjacielem zwierząt — zapisz się do nowohuckiego Koła Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami.

Realizacja czynów społecznych

Szczególnie aktywnie realizacja czynów społecznych przebiega w pionie Głównego Mechanika. Między innymi podjęto i zrealizowano zobowiązania w związku z Dniem Solidarności z walczącym Wietnamem. Członkowie organizacji ZMS przepracowali na Skarpie 184 roboczogodziny.

Drugi basen kąpielowy już czynny
Nowe drogi i chodniki

Wczoraj w Ośrodku Wypoczynkowo-Sportowym na Zalewie dokonano uroczystego utwarcia nowego basenu kąpielowego. Budowa obiektu trwała około 5 miesięcy, można więc śmiało stwierdzić, iż wykonano go w rekordowym tempie.

Generalnym wykonawcą był ZB-1 Centrum, kierowany przez inż. **Czerskiego**, który żywo interesował się przebiegiem robót, potrafił dobrze zorganizować pracę. Na słowa pochwały zasługuje również Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prez. DRN, dla którego budowa basenu była oczkiem w głowie w ciągu tych kilku miesięcy.

Basen ma 65 m długości, 25 szerokości, głębokość od 1-1,70 metra. Jest dwupoziomowy, co ułatwi naukę pływania dzieciom i młodzieży, zaopatrzony w szereg niezbędnych urządzeń, jak prysznice, chlorator do dezynfekcji wody itp. Koszt budowy obiektu wyniósł ponad 2 mln zł.

Tak więc mieszkańcy Nowej Huty otrzymali drugi basen nad Zalewem, co z pewnością rozładuje panujący w miesiącach letnich tłok na pierwszym tego rodzaju obiekcie. Nowy basen kąpielowy pozwoli również na systematyczne prowadzenie nauki pływania.

*

Brygady służby drogowej Wydziału GKiM pracują obecnie przy budowie chodnika wzdłuż ul. Wojewódzkiej, od stacji benzynowej do Parku Kultury i Wypoczynku. Jest to odcinek dość długi, wynoszący około 3 km; zakończenie prac przewiduje się w bież. roku.

Wybudowanie chodnika ułatwi w dużej mierze spacery do Parku Kultury, który z pewnością stanie się jednym z najmilszych miejsc odpoczynku dla hutników i ich rodzin.

Trwają również prace przy przebudowie ul. Centralnej i Sołtysowskiej. Droga ta otrzyma nawierzchnię asfaltową. Remonty prowadzone są także w osiedlach wiejskich. W sierpniu położony zostanie asfalt na drodze w Pleszowie, do końca bm. ukończy się odcinek drogi do ośrodka zdrowia w Branicach. **bg**

Teatr „Rozmaitości" w sierpniu

W sierpniu wznawia pourlopową działalność Krakowski Teatr Rozmaitości, który zaprezentuje widzom *„Żołnierza i bohatera"* **G. B. Shawa**, *„Czarownice z Salem"* **A. Millera**, oraz *„Barbarę Radziwiłłównę"* **A. Felińskiego** (to barwne przedstawienie kostiumowe będzie grane w Barbakanie, a więc w pięknej scenerii). Dla najmłodszej widowni (już 31 lipca o godz 17-tej) odbędą się spektakle *„Wyprawy pod gęsią nóżką"* **St. Pagaczewskiego.**

Równocześnie trwają próby *„Placówki"* **Bolesława Prusa** w reżyserii **M. Biliżanki** i *„Strachu i nędzy III Rzeszy"* **Bertolta Brechta** w reżyserii **Haliny Gryglaszewskiej.**

Młodzież francuska w Nowej Hucie

Ostatnio, Dom Kultury Huty im. Lenina gościł trzy grupy młodzieży francuskiej, zrzeszonej w stowarzyszeniu „Cogedep". Byli to aktywiści francuskich organizacji młodzieżowych, ludzie różnych poglądów, zawodów, zainteresowań.

Młodzież francuska przybyła do Polski na zaproszenie Biura Turystyki Młodzieżowej „Juwentur". Goście zwiedzili Nową Hutę, żywo interesując się życiem mieszkańców dzielnicy i pracowników huty.

Na spotkaniu z młodzieżą naszej dzielnicy, jakie odbyło się przed kilku dniami w kawiarni ZDK HiL, młodzi Francuzi pytali o wszystko, co związane jest z warunkami życia w Polsce. M. in. padały pytania dotyczce warunków pracy i płacy robotników w Polsce (głównie hutników), sprawy urlopów, ubezpieczeń, zagadnienia produkcji, organizacji wolnego czasu załogi. Gości interesowała praca kobiet, udział w zarządzaniu organizacji młodzieżowych i związkowych itp. Dyskutowano również na temat życia kulturalnego w Polsce, szczególnie w Nowej Hucie.

Dwie grupy młodzieży francuskiej spotkały się z zespołem tańca ZDK HiL w czasie jego zajęć. **bg**

Spotkanie z młodzieżą francuską w kawiarni ZDK HiL. Kierownik ZDK mgr J. Żabicki informuje miłych gości o pracy tej placówki. Fot. J. BROŻEK

odpowiedzi REDAKCJI

„Czy istnieje na terenie Nowej Huty restauracja lub stołówka, która wydaje potrawy dietetyczne?"

Aby odpowiedzieć na to pytanie naszego czytelnika kontaktujemy się z kilkoma placówkami gastronomicznymi naszej dzielnicy.

Na pierwszy ogień jadłodajnia „Halinka". Na nasze pytanie, czy uwzględniają w swoim jadłospisie potrawy dietetyczne, pada zdecydowana odpowiedź — nie.

Nie lepiej przedstawia się sytuacja w „Zachęcie". Natomiast kierownik „Teatralnej" odpowiada: nie mamy wprawdzie dań dietetycznych, specjalnie opracowanych przez lekarza, ale oferujemy naszym konsumentom duży wybór dań jarskich. Czy rzeczywiście?

W dyrekcji Nowohuckich Zakładów Gastronomicznych odpowiadają: nie prowadzimy kuchni dietetycznej, gdyż (skąd wzięto takie informacje?) nie ma chętnych. Myślimy, że jest inaczej; klient nie zamawia dań dietetycznych, bo po prostu nie znajduje ich w jadłospisie.

List naszych czytelników świadczy, o tym, że chętni znaleźliby się na pewno; przytaczamy na zakończenie jego fragment:

„Prosimy o poruszenie naszej sprawy na łamach waszej gazety, by zachęcić kierownictwo naszej gastronomii do wprowadzenia w istniejących placówkach gastronomicznych kuchni dietetycznej".

My ze swej strony sądzimy również, że przydałaby się w Nowej Hucie specjalna placówka gastronomiczna z kuchnią wyłącznie dietetyczną. **G**

MODA

Bardziej praktycznej mody niż obecna trudno sobie wyobrazić. Jesteśmy pewni, że te proste i wygodne w noszeniu fasony przetrwają kilka sezonów — najważniejsze, że nawet mężczyźni wyrażają się o nich z uznaniem... Suknia z naszego kącika jest uszyta z materiałów o różnych odcieniach. Kolor ciemniejszy tworzy coś w rodzaju obramowania rękawów, przy dekolcie, po bokach i u dołu sukni — wiązany pasek również jest wykonany z materiału ciemniejszego. Z boku sukni — małe rozcięcie. **kog.**

Ten sąd wychowuje...

Na wniosek Komitetu Dzielnicowego Partii, Komendy Dzielnicowej MO i Prezydium DRN powstał z początkiem roku przy Sądzie Powiatowym w Nowej Hucie — III Wydział Sądu dla Nieletnich. Szczególnie właśnie w naszej dzielnicy, w której jest wiele młodzieży konieczne było powołanie tej placówki Sądu. Przeciętnie rocznie bowiem jeździło do Krakowa na ul. Grodzką w sprawach nieletnich 3 tysiące osób. Ale istnienie Sądu nie rozwiązuje li tylko kłopotów komunikacyjnych tych ludzi — choć i o to przecież chodziło. Tu — na miejscu łatwiej poznać specyfikę środowiska, przyjść z pomocą wychowywać...

Wchodzi się tu jak do jednego z wielu mieszkań, poprzez rozbrzmiewające hałasem bawiących się dzieci podwórze na zapleczu „Krasnoludka". Tylko urzędowa tablica informuje, że właśnie tu mieści się III Wydział dla Nieletnich Sądu Powiatowego w Nowej Hucie. Na lokal Sądu zaadaptowano jedno ze zwykłych mieszkań. I to był świetny pomysł. Nieletni, ich rodzice, świadkowie zachowują się w tej aurze inaczej. Znacznie grzeczniej. Zdarzyło się nawet, że pewnego deszczowego dnia petentka zdjęła buty przed wejściem do wyfroterowanego „na wysoki połysk" gabinetu sędziego — żeby tylko nie zabłocić.

Pierwsze piętro, jasny korytarz, gabinet przewodniczącej Sądu z kolorowymi zasłonami, jasnymi, nowoczesnymi meblami. Dużo kwiatów. Tu nic nie kojarzy się z atmosferą korytarzy sądowych. Jest jakoś kameralnie, przytulnie, czysto — jak w zadbanym domu. Tylko sala rozpraw poważna, choć także jasna i pogodna, przypomina Sąd.

Trafiamy na dzień „wewnętrzny". Dziś nie ma rozpraw. Z pokoju kuratorów mignęła postać jakiejś młodej dziewczyny. Pani sędzia PIOTROWSKA przyjmuje petentkę w swoim gabinecie. Czekamy na wolną chwilę i już w moment później zaczyna się rozmowa. Jedna po drugiej sypią się relacje o ciekawszych przypadkach. Trudno nadążyć z notowaniem.

Pewnego dnia mały — 11-letni chłopiec, wszedł onieśmielony do gabinetu. — Proszę pani — powiedział. Mój kolega jest w Domu Dziecka. Przyjechał na święta i opowiadał, jak tam jest dobrze. Ja też bym chciał do takiego domu. Bo mój tato stale jest chory, leczy się wódką, a mamusia uciekła z domu, bo nie mogła wytrzymać... Przeprowadzony w domu Krzysia wywiad potwierdził jego relację. Chłopcu załatwiono miejsce w Domu Dziecka.

Aż z Kędzierzyna przyjechała do Nowej Huty kobieta, aby odebrać porwane przez byłego męża dziecko, oddane jej pod opiekę prawomocnym wyrokiem sądowym. Kiedy jej samej nie udało się odzyskać córki, pomogła osobista interwencja kuratora.

Ojciec — notoryczny pijak, matka — zupełnie nieporadna życiowo. I pięcioro dzieci wałęsających się po ulicach, zaniedbanych. Kiedy usiłowania Sądu, żeby ojciec przestał pić i poddał się leczeniu, a matka zaczęła pracować nie odniosły rezultatu — postanowiono dla dobra dzieci umieścić je w Domu Dziecka. Ale matka i ojciec nie zgadzali się, uniesieni rodzicielską ambicją. Trzeba było nie lada wytrzymałości nerwowej i siły fizycznej, żeby po kolei znieść z pierwszego piętra dzieci do czekającego samochodu, wydostając je spod rozpostartego ciała matki, przy akompaniamencie przeraźliwego wrzasku. Dziś dzieci uczą się się i mieszkają w Domu Dziecka w normalnych warunkach. Ostatnio podczas świąt były w domu. Ale na tym nie skończyła się rola Sądu. Wystosowano wniosek o przymusowe leczenie ojca. Praca dla matki — w trakcie załatwiania, tak zresztą jak i mieszkanie. Bo przecież kiedyś sytuacja być może lepiej się ułoży i dzieci wrócą do rodziców, a wtedy muszą mieszkać w przyzwoitych warunkach.

Dziewczęta, które skończą 16 lat, a nie mają 18 i chłopcy po skończeniu 18 lat, a przed osiągnięciem 21 — poprzez Sąd uzyskują zezwolenie na zawarcie małżeństwa. Najczęstszym powodem wystąpień o takie zezwolenie jest ciąża. W tych wypadkach Sąd przychyla się do prośby młodych, myśląc o dobru dziecka, które ma przyjść na świat. Ale są też i inne przypadki. Młode dziewczę z matką i kandydatem na męża tak uzasadniało swój wniosek: — Widzi pani, pani sędzio, właśnie teraz starsza siostra będzie szła za mąż, to od razu byśmy dwa wesela urządzili. I taniej, i poręczniej.

Inna rzecz, że te przyszłe młode małżeństwa wykazują kolosalną i zadziwiającą wprost beztroskę o swoją przyszłość. Na pytanie Sądu — a co z mieszkaniem, z reguły odpowiadają — jakoś to będzie. Nie zdarzyło się, żeby któreś z młodych mogło się wylegitymować posiadaniem książeczki mieszkaniowej.

Te wszystkie przypadki świadczące o różnorodności spraw, którymi zajmuje się Sąd dla Nieletnich — to tylko jeden rozdział: sprawy opiekuńcze. Składają się na nie: przysposobienie dziecka (adopcja), opieka nad sierotami (jest ich w Hucie 69) i ustalanie opieki prawnej czy rodziny zastępczej, pomoc w wychowaniu dzieci. Często zdarzają się bowiem wypadki, że rodzice przychodzą tu z tzw. trudnymi dziećmi i proszą o wskazówki. — Dziewczyna wagaruje — co mamy zrobić? — Chłopiec jest zdolny, a nie chce się uczyć. Przychodzą, kiedy zawiodły już wszystkie znane im metody wychowawcze. A więc Sąd to i poradnia psychologiczna i potrosze wydział zatrudnienia. Pomyślne załatwienie wielu ludzkich życiowych spraw osiąga się dzięki przychylności dzielnicowych władz. Wykorzystuje swoje prywatne kontakty przewodnicząca sądu, mgr. Irena Piotrowska oraz zawodowi kuratorzy mgr ANNA PIĄTKOWSKA i mgr EDWARD NOWACZEK. To oni przy pomocy 28 kuratorów społecznych (niewystarczająca to liczba jak na potrzeby naszej dzielnicy) — ludzi dobrej woli prowadzą trudną i jakże skomplikowaną pracę. Pod dozorem kuratorów w sprawach opiekuńczych jest 327 nieletnich, nad 69-oma roztaczają nadzór opiekunowie prawni

Ale to tylko część pracy Sądu. Pozostaje jeszcze cała wielka dziedzina spraw karnych. Tu notuje się wyraźną tendencję zwyżkową. Zaczyna się po prostu od braku zainteresowania i kontroli rodziców nad sposobem spędzania wolnego czasu, towarzystwa, w jakim obraca się córka lub syn. Od tego niedaleko do kradzieży, włamań i towarzyszących im pijaństw. A rodzice? Ci są w większości optymistami. — To tylko chwilowa depresja — mówią na ogół. Tymczasem pod nadzorem kuratorów jest w dzielnicy 120 nieletnich.

Jakie są środki wychowawcze, którymi dysponuje Sąd? Upomnienie, dozór odpowiedzialny rodziców, którzy mają obowiązek składać sprawozdania raz na 3 miesiące, następnie dozór kuratora i zakład wychowawczy lub poprawczy z zawieszeniem, czy oczywiście — bez. Generalna zasada, to stosowanie tych środków, które w konkretnej sytuacji będą najskuteczniejsze.

W ciągu I kwartału naprzykład wpłynęło do sądu 114 spraw karnych. Z tego przeważająca większość dotyczyła przestępstw dokonanych w grupie. W domach dziecka przebywa 71 dzieci, w zakładach wychowawczych i poprawczych — 54.

O poprawczakach krąży zresztą złowieszcza fama. Trudno się dziwić, że wierzą jej młodzi znani z bujnej wyobraźni, ale zdarza się, że i rodzice, którzy tak jak za żadną cenę nie chcą się najpierw zgodzić na umieszczenie ich dzieci w zakładzie, tak potem serdecznie za to dziękują.

A o tym, jak naprawdę jest w zakładzie poprawczym, świadczy ten autentyczny przykład: Staszek X. wyszedł warunkowo z poprawczaka, ale przez 6 miesięcy pozostawał pod nadzorem kuratora. Już będąc w domu upił się i narozrabiał. Podczas rozprawy sędzia orzekł, że chłopiec wróci do zakładu. Rodzice postanowili odwołać się od tego orzeczenia, ale jakie było ich zdziwienie, kiedy po powrocie do domu zastali już tylko kartkę od syna: „zasłużyłem na poprawczaka, jadę sam — nie chcę — żeby mnie odwozili milicjanci".

B. ROSZKO

POGODA

Lipiec nie spełnił naszych nadziei. Nie było tak ciepło, jak się tego spodziewaliśmy, a częste opady deszczu i burze psuły nasze humory. Ale z góry trzeba powiedzieć, że taka zmienna, więcej deszczowa niż słoneczna pogoda panowała tylko na południu kraju, w dzielnicach centralnych natomiast, na północnym wschodzie było zupełnie inaczej: upalnie i pełno słońca. Ludzie, którzy spędzają urlop na Mazurach nie mogą się nachwalić lipcowej pogody, nie było tam w ogóle deszczu. Niewiele gorzej jest nad morzem.

Niepogoda na południu Polski to wynik położenia geograficznego — u stóp równoleżnikowo biegnącego łańcucha Karpat. Góry zmuszają masy powietrza, płynące z północy na południe do unoszenia się w górę i tym samym ochładzania się. Powietrze zaś ochładzając się nie może utrzymać w sobie tyle pary wodnej co powietrze ciepłe, nadmiar pary wodnej kondensuje się i stąd te trapiące nas obfite deszcze, połączone nieraz z gwałtownymi burzami.

Jak zapowiada się pogoda sierpniowa? Zdania synoptyków długoterminowych są co do tego podzielone. Jedni twierdzą, że sierpień będzie cieplejszy i mniej deszczowy niż lipiec, inni uważają, że wręcz przeciwnie, będzie jeszcze chłodniej i bardziej mokro. Jak będzie naprawdę dowiemy się już wkrótce. Wydaje się nam, że w najbliższym czasie na dobrą pogodę trudno liczyć. Będzie nadal chłodno przy zachmurzeniu zmiennym. Okresy słońca przeplatać się będą z okresami pełnego zachmurzenia i opadów, przy czym tych ostatnich będzie więcej, niż pierwszych.

PROMYK

50 lat pracy wśród chorych

Niedawno jubileusz 40-lecia pracy zawodowej obchodził najstarszy lekarz dzielnicy, dr med. HENRYK OTTENBREIT. Obecny kierownik VII Dzielnicowej Przychodni Obwodowej rozpoczął pracę wśród chorych na Podolu. Później, po ukończeniu studiów medycznych we Lwowie dalszą pracę lekarską przerywa wybuch II wojny światowej. Bierze czynny udział w bitwie pod Kutnem, następnie okres niewoli, w 1946 roku zrzuca mundur wojskowy, aby dalej kontynuować pracę w służbie zdrowia. Tym razem terenem jego działalności są: Mogiła, Niepołomice, Łęg, Czyżyny, słowem — wsie podkrakowskie.

Budowa Nowej Huty i kombinatu, praca dla mieszkańców nowopowstającej dzielnicy — to — jak mówi dr Ottenbreit — wielka przygoda w jego życiu. Z poświęceniem i zapałem rzuca się w wir pracy, jest jednym z organizatorów służby zdrowia w Nowej Hucie, za jego radą i pod jego opieką powstają niemal wszystkie przychodnie lekarskie, pomaga w kierowaniu szpitalem miejskim, w jego początkowym okresie.

Z perspektywy lat widać wyraźnie, jak wiele się zrobiło. Od niesienia pomocy w prowizorycznych warunkach w okresie powstawania miasta, do udzielania pomocy chorym w dużych i nowoczesnych placówkach służby zdrowia w dniu dzisiejszym.

Coraz więcej uwagi poświęca się pracy lekarzy, podejściu do chorego, dyscyplinie. Stopniowo wykształcił się nowy profil lekarza — z prawdziwego zdarzenia, choć i dziś, w służbie zdrowia, spotyka się jeszcze jednostki niedoskonałe.

Dr Ottenbreit dużo czasu poświęca szkoleniu młodej kadry lekarskiej, dzieląc się swym długoletnim doświadczeniem w tym zawodzie. Ogólnie jest zadowolony z rezultatów, w ostatnich latach rzadko zdarzają się nieporozumienia między lekarzem a pacjentem.

50 lat pracy wśród chorych — to okres bardzo długi, w ciągu którego dr Ottenbreit niósł pomoc tysiącom chorych, organizował placówki służby zdrowia. Możnaby napisać o tym kilkutomową księgę, trudno skwitować to w kilkudziesięciu wierszach. W związku z tym, nam ze swej strony nie pozostaje nic innego, jak złożyć serdeczne gratulacje i życzyć jeszcze wielu lat pracy najstarszemu lekarzowi Nowej Huty — z okazji Jego Jubileuszu.

bg

Uroczystość jubileuszowa dr Henryka Ottenbreita. Jubilat w otoczeniu dr J. Limburskiego, dr H. Apolla, kierownika Wydziału Zdrowia Prez DRN St. Siudut i kierownika Wydziału Zdrowia RN m. Krakowa dr B. Steina.

CO W TYGODNIU

KINA

ŚWIT od 30 do 31 bm. „Ostatni zachód słońca" produkcji USA, dozw. od lat 14 (godz. 15.45, 18.00 i 20.15), od 1 do 3 sierpnia br. „Kochanka" produkcji szwedzkiej, dozw. od lat 16 (godz. 16.00, 18.00 i 20.00), od 4 do 9 sierpnia br. „Złoto Alaski" produkcji USA, dozw. od lat 16 (godz. 15.30, 18.00 i 20.30).

ŚWIT Mała Sala do 30 bm. „Późne popołudnie" produkcji polskiej, dozw. od lat 16 (godz. 17 i 19), od 31 bm. do 3 sierpnia br. „Stokrotka" produkcji francuskiej, dozw. od lat 18 (godz. 17.00 i 19.15), od 4 do 7 sierpnia br. „Ostatni lot" produkcji radzieckiej, dozw. od lat 14 (godz. 17.00 i 19.15).

ŚWIATOWID od 29 do 31 bm. „Gejsza" produkcji USA, dozw. od lat 16 (godz. 15.45, 18.00 i 20.15), od 1 do 3 sierpnia br. „Obcy w Oriente" panoramiczny film produkcji kubańskiej (godz. 16, 18 i 20), od 4 do 10 sierpnia br. „Dwaj z Teksasu", panoramiczny film, prod. USA, dozw. od lat 11 (godz. 15.30, 18.00 i 20.30).

ŚWIATOWID Mała Sala godz. 17 i 19.15 do 2 VIII „Pieczone gołąbki" prod. polskiej, dozw. od lat 11, od 3 do 6 VIII „Zalotnik" prod. francuskiej, dozw. od lat 14.

SFINKS godz. 15.45, 18 i 20.15 do 31 bm. „Urocza gospodyni" produkcji USA, dozw. od lat 16, od 1 do 3 sierpnia br. „Rzut karny" produkcji radzieckiej, dozw. od lat 11, od 4 do 7 bm. „System" produkcji angielskiej, dozw. od lat 18.

TEATR LUDOWY

30 bm. godz. 19.15 „Igraszki z diabłem", 31 bm. godz. 11.00 „Klonowi bracia" (bajka).

Od 1 sierpnia teatr nieczynny — przerwa urlopowa.

PROGRAM TELEWIZJI
OD 29. VII DO 5. VIII.

SOBOTA

Godz. 10.00 „Długa noc" — film fabularny prod. USA od 16 lat, 14.45 Program dnia, 14.50 Mistrzostwa świata w piłce nożnej, MECZ FINAŁOWY, w przerwie ok. 15.45 Program Tygodnia, 17.00 Dziennik TV, 17.05 „Rabunek w biały dzień" — film prod. ang., 18.00 „Liga Entuzjastów Wakacji", 18.30 „Po szóstej" — Młodzieżowy Klub TV, 19.10 „Lekcja rysunków", 19.20 Dobranoc, 19.30 Monitor, 20.00 „Romans pani majstrowej" — komedia W. Rapackiego, 21.20 Dziennik TV, 21.40 Wiadomości sportowe, 21.55 „Długa noc" — film fab. prod. USA.

NIEDZIELA

Godz. 10.00 Dla młodych widzów: „Pozdrowienia dla przyjaciół", 10.45—14.00 — przerwa, 14.00 Program dnia, 14.05 Dla dzieci: „Szu-Hin", 14.55 „Spotkanie pod gruszą", 15.20 „Pigułki dla Aurelii" — film fab. prod. polskiej, 16.50 „Ludzie i zdarzenia", 17.05 „Jadą czerwone wozy" — teleturniej, 18.15 Z cyklu: „Portrety" „Tadeusz Boy-Żeleński", 18.50 „...i wiersz, i krew..." — montaż muzyczno-poetycki, 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Pod niebem Sycylii" — film prod. włoskiej dozw. od 16 lat, 21.30 Śpiewa B. Baranowska, 21.50 „Niedziela sportowa".

PONIEDZIAŁEK

Godz. 17.45 Program dnia, 17.50 Dziennik TV, 17.55 Dla młodych widzów, 18.25 Spacerkiem po kinach, 18.55 „Syrena podniosła miecz", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Teatr TV: „Homer i Orchidea" Tadeusza Gajcego, 21.00 „Eureka", 21.30 Kronika kulturalna, 21.50 Dziennik TV.

WTOREK

Godz. 10.00 „Tak blisko nieba" — film fab. prod. CSRS, 17.35 Rozmaitości krakowskie, 18.00 Dziennik TV, 18.05 Dla młodych widzów, 18.25 „21" — teleturniej, 18.55 „Na morskich szlakach", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Dam ci całą miłość świata" — film prod. włoskiej, 20.15 „Tak blisko nieba" — film fab. prod. CSRS, 21.45 Dziennik TV.

ŚRODA

Godz. 10.00 Film z serii „Dr Kildare", 17.20 Program dnia, 17.25 „Przygody błękitnego rycerzyka", 17.35 Dziennik TV, 17.40 Dla młodych widzów, 18.05 Film z serii „Kpt. Tonkesz", 18.30 „Barwa i broń", 19.00 „Jan Brzechwa — rok 1962", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 Kurier warszawski, 20.15 Film z serii „Dr Kildare", 21.05 „Światowid", 21.30 Recital taneczny Stanisława Szymańskiego, 21.55 Dziennik TV.

CZWARTEK

Godz. 17.45 Program dnia, 17.50 Dziennik TV, 17.55 „Życie w starożytnym Rzymie" — film prod. włoskiej, 18.25 Film z serii „Dzień Pokoju", 18.50 „Czwarta zmiana", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Spotkanie z Irlandią" — film, 20.25 Teatr Sensacji: „Stawka większa niż życie" — odc. IV, 21.20 „Pod znakiem jakości", 21.45 Dziennik TV.

PIĄTEK

Godz. 17.50 Program dnia, 17.55 Dziennik TV, 18.00 „Azymut", 18.25 „Świat, który nie może zginąć", 18.50 „Na trzech frontach", 19.20 Dobranoc, 19.30 Dziennik TV, 20.00 „Częstochowa — anno domini 66", 20.15 Nowela szachowa" — film fab., 21.45 Dziennik

Anegdoty

ZNALAZŁ WYJŚCIE

Jeszcze za czasów kawalerskich Mark Twain wynajął pokój z „gorącym śniadaniem" u pewnej mieszczki, która uważała za zupełnie naturalne „wyciskać" ze swych lokatorów jak największe czynsze w zamian za minimum świadczeń. Zaraz pierwszego dnia po zjedzeniu śniadania, Mark Twain zwrócił się do gospodyni z następującymi słowami:

— Szanowna pani. Pozwolę sobie najuprzejmiej zaproponować pewną zmianę w menu moich dalszych śniadań. Jeśli to co piłem przed chwilą, było kawą, to na przyszłość proszę o herbatę. A jeśli to była herbata, proszę na przyszłość o kawę.

POJEDYNEK

Gdy Twain był redaktorem pewnej amerykańskiej gazety wdał się w ostrą polemikę z młodym oficerem, któremu w końcu tak dopiekł, że ten przysłał pisarzowi sekundantów z następującymi warunkami pojedynku: trzykrotna wymiana kul, dystans 10 kroków.

W odpowiedzi Mark Twain wysłał swemu przeciwnikowi list tej treści:

„Szanowny panie! Uważam rozstrzygnięcie naszej różnicy zdań w drodze pojedynku za bezcelowe i wielce niebezpieczne. Pan może mnie trafić, ja mogę trafić pana. Obu nas będzie szkoda... Proponuję więc coś innego. Niech pan idzie do lasu, wyszuka sobie drzewo, mniej więcej mojej wielkości, odmierzy dziesięć kroków i trzykrotnie do niego wystrzeli. Trafi pan w drzewo, to pan miał rację, a nie trafi pan, to słuszność była po mojej stronie. Z poważaniem — Mark Twain".

Szpilki

Przed kilku miesiącami zamieściliśmy w „Głosie" notatkę jednego z mieszkańców os. Bieńczyce Nowe (Na Lotnisku, bl 18). Skarżył się on na niewywiązywanie się ze swych obowiązków tamtejszej dozorczyni, w związku z czym schody są prawie zawsze brudne, a poręcze zakurzone. Byliśmy na miejscu, stwierdziliśmy nieporządek na klatkach, rozmawialiśmy z lokatorami, których zdania pokrywały się ze skargą.

W wyniku interwencji redakcja otrzymała pismo z ADM-u, informujące ,iż dozorczyni została ukarana naganą. Niestety nie odniosło to żadnego skutku, podobnie jak nie odniosły skutku rozmowy z pracownikami dyrekcji i administracji DZBM. Dozorczyni nadal sprząta „od czasu do czasu", a dodatkową „atrakcją" w czasie „robienia porządków" jest niesłychany huk na klatkach schodowych, powodowany uderzaniem szczotki o wyjątkowo silnie rezonujące balustrady schodów.

Czy sprzątanie klatek schodowych musi się koniecznie odbywać przy akompaniamencie „bijących dzwonów", wśród tumanów kurzu? Czy ludzie pracujący na drugą lub trzecią zmianę, wreszcie wszyscy inni lokatorzy, nie mają prawa do wypoczynku w godzinach rannych i muszą się budzić wtedy, kiedy tego sobie życzy dozorczyni? Czy klatki schodowej w bloku 18 nie można sprzątać tak jak gdzie indziej — mokrą szmatą? Czy Dyrekcja DZBM nie może, czy nie chce zmusić swojej pracownicy do wykonywania obowiązków zgodnie z ogólnie przyjętymi zasadami?

Co czytać

Henryk Panas — „Chłopiec z karabinem". — Tłem powieści są walki toczone z Niemcami w 1944 roku na Lubelszczyźnie przez brygady AL.

MON, cena 15 zł.

Józef Ozga - Michalski — „Wieczory na Łysej Górze". — 24 opowiadania, których tematem jest wieś dawna i dzisiejsza. Liryczne ujęcie tematyki czyni lekturę wyjątkowo przyjemną i ciekawą. Autor jest znanym poetą i działaczem ludowym.

Wyd. Lubelskie, cena 18 zł.

„Proza, poezja 1965". — Wybór szkiców i recenzji. Drugie wydanie pozycji prezentującej najciekawsze książki roku w formie najbardziej interesujących recenzji.

KIW, cena 20 zł.

Aleksandra Anisimowa — „Na falach krótkich" — Wspomnienia z czasów wojny ujęte w formę zbeletryzowaną. W powieści autorka, była radiotelegrafistka radzieckiego wywiadu, opisuje swoje przeżycia — m. in. z czasów 2-letniej działalności na terenach Polski.

Wyd. Śląsk, cena 15 zł.

Remigiusz Napiórkowski — „Wołanie o deszcz" — Akcja powieści toczy się współcześnie na prowincji — i w dużym uniwersyteckim mieście na jego przedmieściach i wśród artystycznej cyganerii. W tekście wspomnienia z czasów przedwojennych i okupacyjnych.

Wyd. Literackie, cena 12 zł.

Czyny społeczne Odpoczynek letni

Pracownicy Krakowskich Zakładów Wyrobów Tytoniowych w Czyżynach zadeklarowali, w czynie społecznym, ponad 7 tys. roboczogodzin, z czego przepracowano już ponad 5 tysięcy. Uporządkowano teren wokół zakładu, dokonano renowacji zieleńców, wiele prac wykonano również w ramach ogólnodzielnicowej akcji czynów społecznych.

W okresie letnim Dyrekcja Zakładów dużo uwagi poświęca zagadnieniu wypoczynku pracowników i ich rodzin. Zakład dysponuje blisko 50 miejscami w ośrodku wczasowym w Zakopanem, kilkoma miejscami w Zegiestowie. Dzieci pracowników Krakowskich Zakładów Wyrobów Tytoniowych wypoczywają na kolonii w Dobczycach.

Ponadto organizowane są liczne wycieczki na Zarabie, do Czorsztyna itp., a nawet dalsze ... nad morze. bg

W komitetach osiedlowych

Przeprowadzane co powien czas kontrole pracy komitetów osiedlowych przez pracowników Wydziału Organizacyjno-Prawnego Prezydium DRN, pozwalają na ocenę ich działalności, ma ocenę pracy całego aktywu osiedlowego. Dziś zajmiemy się kilkoma osiedlami...

NA WZGÓRZACH KRZESŁAWICKICH

Komitet osiedlowy pracuje aktywnie. Na zebraniach, jakie odbywają się raz w miesiącu, omawiane są sprawy bieżące osiedla; stan sanitarno-porządkowy, zaopatrzenie, akcja czynów społecznych itp. jak również działalność poszczególnych sekcji tj. sanitarno-porządkowej, gospodarczej i czynów społecznych, kulturalno-oświatowej. Ponadto, przy komitecie działa komisja do spraw młodzieżowych.

Czym może się komitet pochwalić w zakresie czynów społecznych? Ub. zimy zorganizowano tu lodowisko, wiosną przeprowadzono renowację trawników, posadzono 2.500 sztuk kwiatów, 150 drzew i krzewów. Wspólnie z zakładem opiekuńczym wykonano urządzenia do ogródka jordanowskiego oraz przedszkola, o wartości około 47 tys. zł. Obecnie planuje się zaadaptowanie b. garażu na izbę majsterkowania.

Dobrze układa się współpraca komitetu osiedlowego z ADM-em, jego kierownik bierze udział w posiedzeniach komitetu, wspólnie przeprowadzane są kontrole dotyczące stanu sanitarnego i czystości osiedla, komitet osiedlowy opiniuje rodzaj i zakres remontów bieżących, bierze udział w odbiorze robót itp. Nie można też narzekać na współpracę z zakładem opiekuńczym, kierownictwem szkoły i przedszkola. Mniej aktywnie natomiast działa w osiedlu TGP i koło Ligi Kobiet.

W OSIEDLU WILLOWYM

Przykładem dobrej współpracy całego aktywu osiedlowego może być os. Willowe Komitet osiedlowy współpracuje ściśle z ADM-em, TGP, Rejonowym Komitetem FJN, ORMO, kierownictwem szkoły. Wiele zrobiono również w ramach prac społecznych, jak budowa placu zabaw, renowacja zieleńców, malowanie urządzeń w ogródku jordanowskim, naprawa chodnika itp.

W LUBOCZY

Na pochwałę zasługuje praca komitetu osiedlowego w Luboczy. Działające tu sekcje: rolnictwa, sanitarno-porządkowa i oświatowa zajmują się sprawami bieżącymi osiedla. Powołano również Społeczną Komisję Pojednawczą, której zadaniem jest polubowne rozstrzyganie sporów sąsiedzkich.

W pracach społecznych chętnie biorą udział mieszkańcy osiedla, zwłaszcza młodzież. W bież. roku m. in. zajmowano się czyszczeniem rowów, porządkowaniem placu przed szkołą, udzielaniem pomocy małym gospodarstwom. Współpraca aktywu osiedlowego układa się pomyślnie, komitet „znajduje wspólny język" zarówno z Kołem Gospodyń Wiejskich, jak i kółkiem rolniczym, kołem LK, ZMS, Komitetem Rodzicielskim, zakładem opiekuńczym.

W OSIEDLU OGRODOWYM

Komitet osiedlowy napotyka w swej pracy na duże trudności, spowodowane głównie brakiem własnego lokalu, gdzie możnaby organizować zebrania, narady, pełnić dyżury itp. W związku z tym komitet nie posiada własnych sekcji, 5 aktywnych członków komitetu zajmuje się wszystkimi sprawami mieszkańców osiedla, wspólnie z całym aktywem os. Ogrodowego. Działa tu natomiast 18 komitetów domowych, zajmujących się drobnymi sprawami osiedla.

W pracach społecznych nie wykazano specjalnej inicjatywy; podobnie jak w innych osiedlach Nowej Huty na wiosnę dokonano renowacji trawników, założono nowe zieleńce i klomby kwiatowe.

bg

Nagrody i dyplomy
dla najlepszych
W IV Olimpiadzie Kulturalnej

Ostatnio, w Domu Kultury Huty im. Lenina odbyła się uroczystość, zamykająca masową imprezę dla hutników jaką była IV Olimpiada Kulturalna HiL. Wzięli w niej udział m. in. sekretarz Rady Zakładowej HiL **Antoni Dałkowski**, sekretarz KF PZPR **Leopold Kowar**, wiceprzewodniczący ZF ZMS **Roman Brągiel**. Prezydium DRN reprezentowali: wiceprzewodnicząca **Helena Dudzińska** i kierownik Wydziału Kultury **Anna Siatkowska**.

Nagrody przekazał zwycięzcom A. Dałkowski. I miejsce i puchar przechodni otrzymał Zakład Koksochemiczny, II — Stalownia Konwertorowa i III — Walcownia Gorąca Blach. Dwa wyróżnienia przyznano dla Pionu Gł. Energetyka i HPR

Ponadto zwycięskie wydziały w konkursach indywidualnych otrzymały dyplomy. Nagrodzeni zostali również zwycięzcy w konkursach indywidualnych pn. „Szukamy nowych talentów" tj.: czytelniczym, recytatorskim, wokalnym, plastycznym i fotograficznym. W konkursie czytelniczym nagrody otrzymali: **F. Nadolny, T. Łukaniuk, B. Frączek.** Zwycięzcy konkursu recytatorskiego to: **G. Przepolska, T. Łukaniuk, P. Nadolny,** muzycznego: **W. Wójcik, G. Grzywy,** plastycznego: **S. Nowacki, B. Brzeziński, Z. Wejman,** fotograficznego: **B. Kozieradzki, R. Wielebnowski** i **A. Bizerski.** Ponadto w konkursie muzycznym nagrody zespołowe zdobyła Zasadnicza Szkoła Zawodowa HiL i Walcownia Drobna.

W uznaniu pracy społecznej działaczy kulturalno-oświatowych z poszczególnych wydziałów Rada Zakładowa HiL wyróżniła 6 osób nagrodami pieniężnymi. Są to: **J. Koprowski, J. Hołda, St. Deleska, T. Borkowski, J. Kosman, Wł. Sarnek** a 17 osób otrzymało nagrody książkowe.

W części artystycznej tej miłej imprezy wystąpili artyści estrady krakowskiej: **Alicja Marecka, Andrzej Popiel, Aleksander Polek** i **Henryk Serafin.**

bg

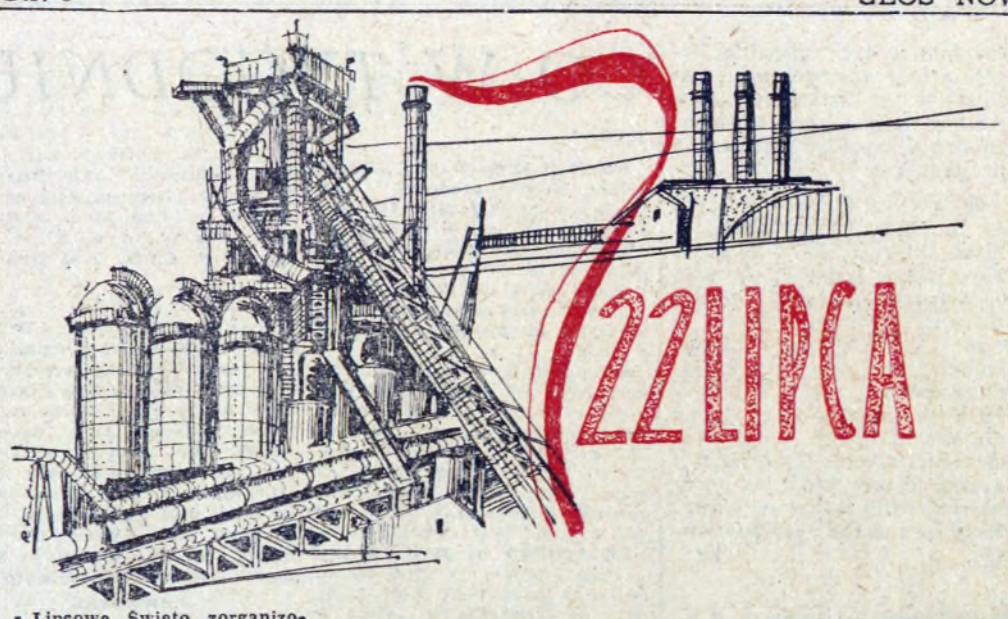

W Lipcowe Święto zorganizowano wiele imprez artystycznych. Najwięcej widzów zgromadziło się nad Zalewem, gdzie słuchano koncertu orkiestry dętej ZDK HiL, oglądano występy kabaretu „Drops". Występował też zespół góralski Jednostki Wojskowej im. Bartosza Głowackiego. Podobały się ponadto zespół muzyczny „Big 5" Ogniska Młodych ZDK pod kierunkiem Janusza Podobińskiego oraz Zespół Pieśni Słowiańskiej UJ, kierowany przez Jana Oczkowskiego. Na tym jednak nie koniec. Estradowy program prezentowali aktorzy krakowscy — Halina Kuźniakówna. Ewa Stolzman, Maria Korabicz, Tadeusz Kwinta, akompaniował Henryk Serafin. Imprezę prowadził jak zwykle dowcipnie Aleksander Polek.

Poza imprezami artystycznymi, mieszkańców Nowej Huty uraczono wieloma ciekawymi konkursami, zabawami dla dzieci i zawodami sportowymi.

Pieśni słowiańskie w wykonaniu studentów UJ.

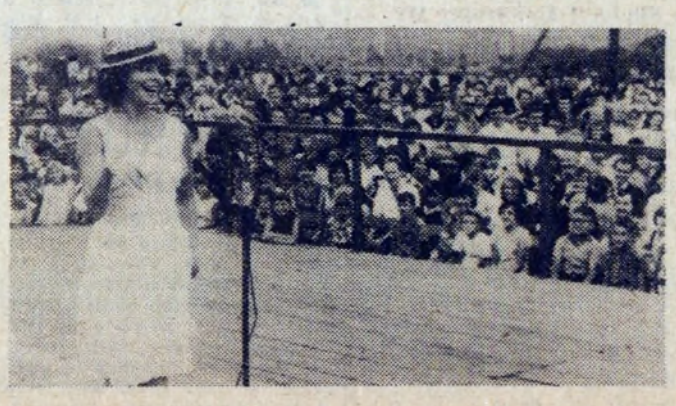

Ewa Stolzman w dowcipnych kupletach krakowskich szczególnie podobała się licznie zebranej publiczności.

Parodie piosenek w wykonaniu Tadeusza Kwinty spotkały się z gorącymi brawami...

Tekst i zdjęcia: J. BROŻEK

Na trawie, obok Zalewu odpoczywali w lipcowe święto mieszkańcy dzielnicy ze swymi pociechami.

Podziękowanie

Serdeczne podziękowanie pani dr **Barbarze Kosińskiej** za troskliwą opiekę w czasie przebytej choroby składa pacjent, pracownik wydziału P-60

Jan Zawada

Głosik Nowej Huty

KRÓLOWIE NA URLOPIE

Podtrzymując historyczne tradycje na tysiąclecie — kilka słów o bezkrólewiu, które się nam w ojczystych dziejach nieraz zdarzało. A gdzie tym razem? W wydziale Wielkie Piece, od czasu kiedy kierownik wydziału — dr inż. Leszek Król wybrał się na zasłużony urlop. Przez 45 minut usiłował „Głosik" dodzwonić się na numer tamtejszego sekretariatu.

Czyżby — bez(KRÓL)ewie?

„GŁOSIK" DZIĘKUJE I ZAPRASZA

Dopiero co zdążyliśmy się otrząsnąć z nadmiaru wrażeń, przeczytać wszystkie telegramy i życzenia nadesłane do redakcji z okazji skromnego jubileuszu — 500 numerów „Głosu". Teraz już możemy śmiać się dowoli wychodząc z redakcji i spoglądając na zawieszoną na drzwiach gazetkę ścienną, którą także z tej okazji własnoręcznie popełnił Mieczysław Spychała — pracownik Działu Kadr. A oto jej tekst (niepełny): „Z okazji popełnienia 500 Głosów przemiłemu zespołowi redakcyjnemu życzenia: komunikatywnych fotoreportaży, humoru z płcią, wydźwiękiem i dźwiękiem, frapujących i sensacyjnych tematów, a w życiu osobistym paniom: odnalezienia ideału mężczyzny, panom: przyjemności dostępnych automobilistom, a wszystkim optymistycznego spojrzenia w jutro składają: (tu następuje wielka mieszanka z powycinanych z polskiej prasy tytułów) „dzieweczka ze stażem, pomazaniec, paryski gangster, 14 gości weselnych, pewna angielska firma, panna w potrzebie, ten najlepszy, magiel elektryczny, honorowy ob. m. Krakowa, dom im. Matysiaków, skazany na karę śmierci, artyleria ChRL, gen. Eisenhower, wandale, patrioci, święty, sprawcy gwałtu, żona Lota, dwaj z Teksasu, kibic i jego córka, druga zmiana, papa Hemingway, Watykan, Richard Chamberlain, siedem pań u steru, przywracani życiu, włoskie czworaczki, mama zbyt energiczna, 100 mln ton stali, orędownik hutniczej tradycji, beatlesi, de Gaulle oraz moja żona i ja".

Wprawdzie nie jesteśmy pewni, czy Mieczysław Spychała porozumiewał się osobiście z wyżej wymienionymi, niemniej wszystkim — z autorem na czele serdecznie dziękujemy.

P.S. A wszystkich pragnących obejrzeć dzieło M. Spychały zapraszamy do naszej redakcji. **BR**

MIESZANKA FILMOWA

„OBCY W ORIENTE"

REŻYSERIA: FAUSTO CANEL

PRODUKCJA: KUBAŃSKA

KINO: „ŚWIATOWID", 1—3 SIERPNIA

Jest to pierwszy na naszych ekranach kubański film o tematyce współczesnej. Twórcy przedstawiają środowisko architektów. Podstawowy problem filmu wiąże się z konfliktem miłości i niedostosowania, entuzjazmu i nostalgii. Bohaterem jest Argentyńczyk mieszkający stale w Paryżu i pracujący okresowo na Kubie. Jest to człowiek skazany na banicję z Ameryki Łacińskiej — czuje się bowiem zbyt wielkim demokratą, aby żyć w ojczyźnie i zbyt małym entuzjastą, aby pozostać i być szczęśliwym na Kubie. Reżyser Canel, debiutant w pełnometrażowym filmie fabularnym, był przez długi czas zainteresowany twórczością Antonioniego. „Obcy w Oriente" wykazuje pewne powinowactwo ze stylem włoskiego reżysera. Świadczy o tym luźny tok narracji, swobodne wprowadzenie i porzucanie wątków, sposób rozmieszczania postaci w plenerowym tle — a także wybór bohaterów, których charakter determinuje pesymistyczną nutę filmu. Decydującym momentem w problematyce filmu jest temat obcości, niemożności nawiązania długotrwałego kontaktu pomimo dobrej woli, bezsilności uczuć wobec różnicy usposobień i postaw życiowych.

„DWAJ Z TEKSASU"

REŻYSERIA: RAOUL WALSH

PRODUKCJA: AMERYKAŃSKA

KINO: „ŚWIATOWID", 4—10 SIERPNIA

Nazwisko Raoula Walsha jest już od kilku dziesiątków lat synonimem przygody na ekranie. Większość spośród zrealizowanych przez niego w ciągu półwiecza filmów (ilość ich oblicza się na 140) operuje konwencją westernu, filmu płaszcza i szpady, dramatu kryminalnego, gangsterskiego, wojennego, nie brak również komedii z akcentami farsowymi. Dobre rzemiosło — pojęcie to jest używane najczęściej gdy zachodzi potrzeba określenia jego wieloletniego dorobku. Słowo „rzemiosło" wyznacza tu wprawdzie górny pułap możliwości reżysera, opatrzone przymiotnikiem „dobre" jest jednak dowodem szacunku i zaufania, jakie pokłada w twórczości Walsha amator filmowej przygody — zarówno znawca, jak i widz kinowy.

Western „Dwaj z Teksasu", który wprowadza Walsha na polskie ekrany jest fabularną transpozycją pierwszego wielkiego przegonu bydła z Teksasu do Montany historycznym szlakiem Mozemana w 1867 roku. Krajobrazy zimowe kręcono w słynnej Dolinie Słońca w stanie Idaho. Większość zdjęć nakręcono jednak w okolicach Durango w Meksyku, nie tylko ze względu na piękne widoki, ale i z uwagi na spotykaną tam rasę bydła teksaskiego, w USA występującą w mniejszych stadach. Na terenach zdjęć zgrupowano tysiące koni i 4 tysiące sztuk bydła. *„Powodem, dla którego potrzebowaliśmy tak wielkiego stada był, oczywiście, Cinemascope* — mówił Walsh. *Chcieliśmy wypełnić ekran bydłem i tym samym stworzyć wrażenie brutalnej siły i potęgi; próby wykazały, że z mniejszą ilością krów nie uda się tego dokonać.*

ZAKUPILIŚMY

„Rzeka Czerwona" — klasyczny western **Howarda Hawksa** („Rio Bravo"). Historia przegonu ogromnego stada bydła przez prerie Teksasu. Ostry konflikt pomiędzy doświadczonym, bezwzględnym hodowcą i jego młodym podopiecznym. Grają m. in. **John Wayne** i **Montgomery Clift.**

„Ekspres von Ryana". II wojna światowa: z obozu jenieckiego w środkowych Włoszech ucieka grupa Anglików i Amerykanów. Po wielu perypetiach uciekinierzy w brawurowy sposób zdobywają pociąg i wydostają się z terenów zajętych przez Niemców. W rolach głównych — **Frank Sinatra** i **Trevor Howard.** Film barwny i szerokoekranowy. **(dr)**

Kącik filatelistyczny

1000-lecie Państwa Polskiego

Ukazały się już cztery znaczki polskie wydane z okazji obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego. Cała — wydana z tej okazji seria — składać się będzie z sześciu znaczków. Na znaczkach wprowadzonych do obiegu w dniu 22 lipca br. przedstawione jest godło państwa i flaga narodowa, jedna para znaczków ma wartość nominalną 60 gr. druga 2.50 zł. Dalsze dwa znaczki ukażą się w terminie późniejszym. Znaczki te wydane są w arkusikach po 10 sztuk, przy czym pięć znaczków w rzędzie górnym ma w rysunku orła, a rząd dolny flagę. Wszystkie znaczki są koloru złocistego z biało-czerwonym rysunkiem.

kp

Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe • Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA

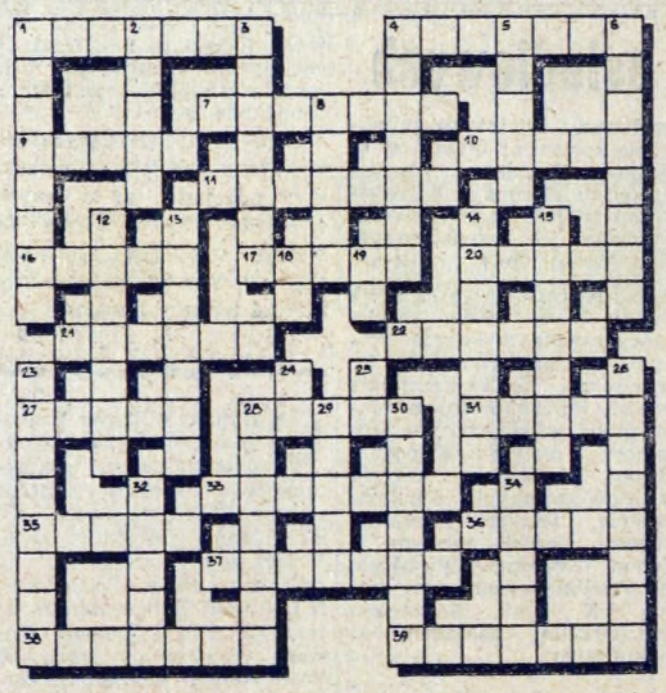

Poziomo: 1. kraina carskich zesłańców, 4. wędzony śledź, 7. czeska Wisła, 9. najzdrowsze warzywo, 10. forma rządów w Rosji, 11. nie chce wygód i korzyści, 16. puklerz, tarcza, opieka, 17. symbol więzienia (1. mn.), 20. pomost do załadunku wagonów, 21. w średniowieczu budziła grozę, 22. wygnaniec, 27. wyspa na Morzu Karaibskim, 28. ptak błotny, 31. udoskonalony łuk, 33. do grochówki, 35. dobra na spodnie, 36. pobudka, bodziec, myśl zasadnicza, 37. tytuł powieści Rodziewiczównej, 38. przykry owad (lubi psy), 39. państwo nad Adriatykiem.

Pionowo: 1. owad jak osa ale większy, 2. rozłożył się nad Nilem, 3. naczynie do destylacji albo gatunek wódki, 4. gatunek małpy (1. mn.), 5. republika na Bliskim Wschodzie, 6. nowoczesny jaskiniowiec, 8. opanowuje przed występem publicznym, 12. duży kwiat (najczęściej czerwony), 13. masa. Wyroby z niej związane są z elektrycznością, 14. pierwszy pisał Anonim, 15. fioletowy kamień szlachetny, 18. egipski bóg słońca, 19. jeśli 114 to nowoczesny samolot, 23. człowiek pobudliwy, porywczy, wybuchowy, 24. nuta, 25. prawa strona w buchalterii, 26. co miesiąc przysyła Ci inkasenta, 28. polska zupa, 29. ostre przesilenie ekonomiczne (w skutkach daje bankructwa), 30 miły ptaszek (lubi słoninę), 32. ogłoszenie w pismach, 34. królowa rosyjskich rzek.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 29

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. baobab, 6. locha, 10. Krzyżacy, 11. kotara, 13. denat, 15. tuz, 16. Kalina, 17. Nysa, 19. okej, 20. bera, 22. etat, 24, orator, 26. sir, 28. samum, 29. testao, 31. oratorka, 32. Kilar, 33. taille.

Pionowo: 1. brat, 2. okaz, 3. BRT, 4. Azory, 5. byk, 6. lada, 7. ocelot, 8. cynik, 9. Ałtaj, 12. rudera, 14. anemia, 16. kat, 17. natura, 18. ser, 20. bosak 21. ramol, 23. afera, 25. Omar, 26. stal, 27. role, 29. Tot, 30. ski.

LITERÓWKA

1. mina, 2. klin, 3. brew, 4. mech, 5. echo, 6. róża, 7. smyk, 8. soja, 9. pled, 10. łapa, 11. plon, 12. sala, 13. kask, 14. Nike, 15. staw. 16. mila, 17. ałun, 18. woda, 19. klon, 20. piwo, 21. opal; hasło: NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA.

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 3. kantar, 4. morwa, 5. indeks, 8. czekan, 10. Gd, 11. awaria.

Pionowo: 1. barman, 2. Narwik, 5. ircha, 6. drenaż, 7. sonda, 9. agio.

Krakowska Drukarnia Prasowa Kraków, Wielopole 1

MIKROKRZYŻÓWKA

Poziomo: 2. piękno, krasa, 4. do koszuli, 5. nacisk, podkreślenie, 7. mechanizm (np. zegarka), 9. czarodziej piłki nożnej, 10. mały liść.

Pionowo: 1. rodzaj materiału ubraniowego, 3. sznur do chwytania zwierząt, 5. cytadela, gród warowny, najsłynniejsze mury w Atenach, 6. część całości, 8. zamyka butelkę.
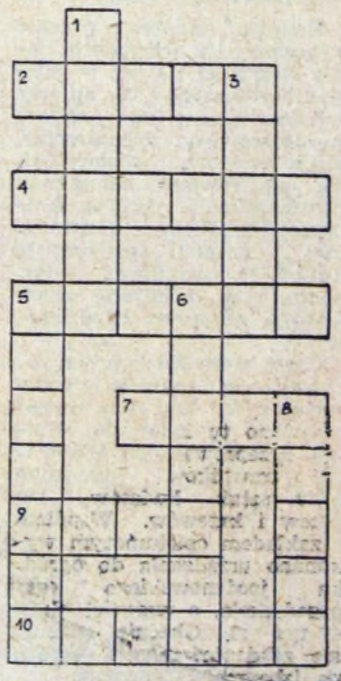
Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 5. VIII. 1966 r. Wśród autorów prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrody — bony książkowe.